Wychodzi o godz. 6-tej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), środa, dnia 25 marca 1936 r. | Nr. 71

Szkodliwe nałogi

Bez sztucznego entuzjazmu, spokojnie i objektywnie stwierdzić wypada, że stanowisko, zajęte przez min. Becka podczas obecnej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie nietylko jest zgodne z poglądami całego polskiego społeczeństwa, ale dało nam ponadto poważny sukces dyplomatyczny.

Przypomnijmy pokrótce przebieg wydarzeń. Gdy w dniu 7-ym bm. bataljony niemieckie stanęły nad granicami Francji i Belgji, a minister Neurath notyfikował akredyto anym w Berlinie dyplomatom jednostronne anulowanie t. zw. paktu reńskiego oraz 42-go i następnych artykułów traktatu wersalskiego, dotyczących utrzymania zdemilitaryzowanej strefy na pograniczu Belgji i Francji, oba te państwa — zgodnie z brzmieniem paktu lokarneńskiego (reńskiego) — zaskarżyły decyzję rządu Rzeszy do Rady Ligi Narodów, instancji jedynie powołanej do orzeczenia o winie, ewentualnych sankcjach, jak również o wzajemnych obowiązkach, jakie naruszenie paktu nakłada na państwa gwarantujące, tj. Anglję i Włochy.

Gdy jednak w Londynie zebrała się Rada Ligi Narodów okazało się, iż rozmowy czterech „państw lokarneńskich" (Francji, Belgji, Anglji i Włoch), rozpoczęte w dn. 10-ym bm. w Paryżu, prowadzone są w Londynie nadal „na boczku". Pokąd te rozmowy miały charakter grywatny trudno było wysuwać przeciw nim jakiekolwiek zastrzeżenia. W ubiegły piątek wszakże, nazajutrz po oficjalnem zajęciu stanowiska przez Radę L.N. (uchwała potępiająca krok Niemiec), państwa lokarneńskie przedłożyły Radzie Ligi gotowy projekt rezolucji, nietylko formułujący ich wzajemne obowiązki i gwarancje (z czem, ostatecznie, możnaby się jeszcze pogodzić), ale wytyczający kierunek prac nad nową formą politycznej organizacji Europy, nad bezpieczeństwem i rozbrojeniem, nad kwestjami ekonomicznemi etc. Projekt ten, zresztą mglisto i ogólnikowo ujęty, pozwala na tak dowolne wnioski i interpretacje, a zawarta w nim sugestja nowej powszedniej konferencji europejskiej jest tak ważna, że w kołach Ligi zbudziły się bardzo żywe wątpliwości i zastrzeżenia. Państwa lokarneńskie posunęły się tak daleko, że tekst owej propozycji doręczyły członkom Rady na dwie (!) godziny przed posiedzeniem, na którem miał być przedyskutowany oraz wywierały nacisk, by już w poniedziałek Rada Ligi uchwaliła go. W ten sposób 4 państwa pragnęły narzucić wszystkim członkom Ligi (chodzi bowiem także w tym projekcie o t.zw. podział surowców kolonjalnych) gotową formułę odnośnie do całego szeregu najbardziej żywotnych spraw politycznych i gospodarczych.

Pierwszym, który w sposób spokojny i rzeczowy, ale dobitny, zaprotestował przeciw tej metodzie narzucania swej woli przez „dyrektorjat" mocarstw, był minister Józef Beck. Pytanie jego, czy państwa lokarneńskie uważają pakt Ligi Narodów jedynie za załącznik do układu reńskiego — było dla „dyrektorjatu" bardzo żenujące. Stanowisko min. Becka poparli natychmiast delegaci Hiszpanji, Danji, Rumunji (w imieniu Małej Ententy), Turcji (w imieniu Ententy Bałkańskiej). „Wielka czwórka" znalazła się w osamotnieniu...

Widząc, że pozycja jest nie do utrzymania, jako pierwszy wycofał się z proponowanej „ekspresowej" procedury przedstawiciel Włoch, Grandi, oświadczając, że jego rząd nie wypowiedział się jeszcze ostatecznie. Okazję tę podchwycił zręcznie min. Eden, stwierdzając że stanowisko Włoch zmienia sytuację. A zaraz po tem Rada L.N. uchwaliła na wniosek min. Becka odroczenie obrad do poniedziałku, a wczoraj ponownie odłożono debatę sine die. W ten sposób już w zarodku utrącono nową próbę powrotu mocarstw do starych, szkodliwych nałogów dyktatorskich, które najjaskrawszy wyraz znalazły w osławionym „pakcie czterech" oraz w zakonspirowanem przygotowaniu pierwszej redakcji również nieudanego paktu wschodniego. We wszystkich tych wypadkach, bez względu na to czy inspiracje wychodziły z Paryża, Rzymu czy Moskwy, Polska przez usta min. Becka przeciwstawiała się zdecydowanie usiłowaniom narzucania państwom mniejszym woli mocarstw. Po raz pierwszywszakże zdarzyło się obecnie w Londynie, że Polska wzięła na siebie faktyczne kierownictwo bloku państw, żądających lojalnego, demokratycznego interpretowania paktu Ligi. Zarówno merytorycznie jak i prestiżowo min. Beck odniósł duży sukces, skłaniając mocarstwa do powrotu na drogę normalnej procedury ligowej.

I jakiekolwiek wyjście znajdą mocarstwa lokarneńskie z niezręcznej sytuacji, w jaką same się wpędziły ,nauka nie pójdzie w las: solidarny front większości członków Rady nie pozwoli na naginanie paktu Ligi do aktualnych potrzeb jednego czy kilku państw.

St. Wr.

Dalszy ciąg rozprawy parlamentarnej nad sprawą uboju rytualnego

Warszawa. 24. III. — Żydzi oczekują w ogromnem napięciu dalszego przebiegu rozprawy parlamentarnej nad wnioskiem o zniesienie uboju rytualnego.

Wobec częściowego złagodzenia ustawy przez poprawki rządowe żydzi próbują ze swej strony również odprężyć atmosferę i wczoraj postanowili odłożyć proklamowany na czas od 15. 4. do 29. 5. „miesiąc bezmięsny" i przeprowadzenie go uzależniają od przebiegu dyskusji nad ustawą w Senacie i od ostatecznych wyników głosowania.

Nie zadawalając się względnością, z jaką potraktowano niektóre ich postulaty, żydzi szukają obecnie dróg dla uchylenia przepisu, którego mocą gminy, liczące mniej niż 3 proc. żydów mogą wogóle zakazać praktykowania uboju rytualnego. W tej sprawie wyjechała do Warszawy delegacja rabinów z Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska.

Jak dalece wykorzystują żydzi wszelkie szanse obrony uboju dowodzi wizyta, jaką delegacja wszechświatowego Związku żydów polskich złożyła ministrowi Beckowi, bawiącemu w Londynie, gdzie — jak wiadomo — wpływy żydowskie w wielkiej polityce i wielkich finansach są bardzo duże. Według urzędowego komunikatu PAT-ej, delegacja żydowska

„stwierdziła lojalny i pozytywny stosunek reprezentowanej organizacji do państwa polskiego i nawiązując do tego, przedstawiła dezyderaty żydów polskich, zamieszkałych zagranicą. Delegacja poruszyła m. in. kwestję uboju rytualnego oraz przedstawiła gotowość swej organizacji przyjścia z pomocą ekonomiczną żydom w Polsce.

W czasie dłuższej rozmowy p. minister wskazał na stale stosowaną przez rząd polski zasadę równości w traktowaniu wszystkich obywateli państwa w myśl konstytucji oraz zgodnie z tradycją państwa. W sprawie uboju rytualnego minister wskazał, że rząd zgłosił ostatnio poprawki do wniosku poselskiego. Co zaś do sytuacji finansowej gmin żydowskich, których dochody mogłyby ulec zmniejszeniu, to rząd polski w stosownym czasie sprawę tę rozpatrzy w sposób najbardziej przychylny".

Komisja senacka rozpatruje projekt ustawy

Warszawa, 24. III. Dzisiaj rano senacka komisja administracyjna rozpoczęła obrady nad uchwalonym przez Sejm projektem ustawy o uboju rytualnym.

Przewodniczącym komisji jest sen. Wojciech Głuchowski, ziemianin, b wojewoda lwowski, zastępcą przewodn. sen. Marjan Malinowski, zwany „Wojtek" b PPS-owiec, i sen. Siudowski, rolnik z Brodnicy wojew. pomorskiego. Członkami komisji są: Stefan Dąbkowski, b. dyr. Tramwajów Miejskich w Warszawie sen. Włodzimierz Deczkiewicz, Ukrainiec. Drowa Regina Fleszarowa, nominowana przez Prezydenta R. P., dr Zygmunt Głowacki, zastępca starosty krajowego w Poznaniu. Michał Grajek z G. Śląska, wicemarszałek dr. Mikołaj Kwaśniewski, b. wojewoda poznański. Zygmunt Leszczyński, b. wicemarsz. Senatu wybrany z wojew. kieleckiego. Janusz Jagrym-Maleszewski, b. główny komendant P. P. wybrany z wojew. kieleckiego. Maksymilian Malinowski, b. prezes „Wyzwolenia", nominowany przez Prezydenta R. P.. Stanisław Mańkowski, właściciel ziemski wybrany z wojew. łódzkiego, dr Jan Modrzejowski, lekarz, wybrany z wojew. lwowskiego, Piotr Oliwiński, b. prezydent m. Pińska, wybrany z woj. poleskiego, ks. Walenty Puchała, burmistrz m. Trembowli, wybrany z wojew. tarnopolskiego. Konstanty Rdułtowski, wybrany z wojew. nowogródzkiego, Antoni Staniewicz, adwokat, wybrany z woj. wołyńskiego i Artur Śliwiński, historyk, b. premier, powołany przez Prezydenta R. P.

Na wstępie dzisiejszych obrad komisja dopuściła do obrad sen. Schorra i Trockenheima. Są to przedstawiciele ludności żydowskiej, którzy nie wchodzą w skład komisji. Komisja jednak, opierając się na odpowiednich przepisach regulaminu dopuściła ich do obrad. Następnie komisja wysłuchała referatu sen. Dobaczewskiego o projekcie ustaw, poczem rozwinęła się dyskusja.

Prawdopodobnie komisja zakończy obrady nad tym projektem w dniu dzisiejszym, tak, aby mógł się on znaleźć na piątkowem posiedzeniu plenarnem Senatu. (M.).

Pierwszy sterowiec polski

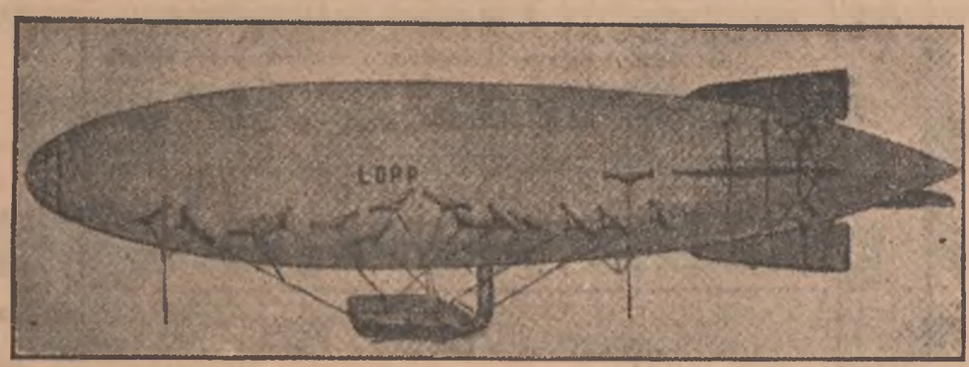

Kierownik wojskowej wytwórni balonowej w Jabłonnej, mjr. inż. S. Mazurek, opracował bardzo udatny projekt sterowca luźnego, który prawdopodobnie zostanie wykonany na zamówienie zarządu głównego L. O. P. P.

Dane techniczne tego sterowca są następujące: Sterowiec luźny o pojemności 4.000 m³ może zabrać załogę 6—8 ludzi, przy zapasie paliwa, przewidzianym na 6—8 godzin lotu. Szybkość sterowca 80 do 100 km. na godzinę, zasiąg lotu 500—600 km., pułap około 1.500 m. Powłoka sterowca wykonana zostanie z potrójnej tkaniny przegumowanej, dziób usztywniony. Napęd odbywać się będzie przy pomocy dwóch silników o mocy 150 KM — umieszczonych z obu stron gondoli.

Sterowiec będzie mógł służyć zarówno do celów wyszkoleniowych i propagandowych, jak i wojskowych. Na rycinie widzimy projekt tego balonu.

Dżidżigga zamieniona w kupę gruzów

ASMARA, 24. III. Z frontu południowego wiadomości ze wszystkich źródeł podają szczegóły wczorajszego ataku 19 samolotów włoskich na Dżidżiggę. Bombardowanie pierwsze trwało 45 minut, drugie — 80 minut. **Wszystkie budynki w wyniku ataku są spalone;** wśród zniszczonych budowli znajdują się szpitale egipski i abisyński, spłonął też zbiornik benzyny.

Miejscowość Dżidżigga po wczorajszym ataku jest zupełnie zniszczona, jak stwierdza Reuter. **przestała poprostu istnieć.** Jedynie **ocalał dom misji katolickiej.** Zrzucono ogółem **25 ton materjałów wybuchowych.** Abisyńczycy byli zaskoczeni wczorajszym atakiem **zaledwie przez 3 minuty bronili się ogniem z dział zenitowych,** poczem wojska abisyńskie wycofały się.

Liczba ofiar **dwudniowego bombardowania** wzrosła do 83 osób rannych, z których 41 zmarły.

RZYM, 24. III. — Komunikat wojenny nr. 162 marsz. Badoglio telegrafuje:

Dnia 21 bm. jeden z naszych lotników zauważył samolot abisyński typu Fokkera w pobliżu Dabat. Po opuszczeniu się na nieznaczną wysokość **lotnik zniszczył aparat abisyński przy pomocy bomb. W ciągu ostatnich 4-ch dni zniszczone zostały w ten sposób 4 samoloty nieprzyjacielskie.**

Potwierdzenie zarzutów przeciw Korfantemu

Z Katowic donoszą: „Polska Zachodnia" ogłasza list dyr. Sabassa, przedstawiciela kapitału niemieckiego na Śląsku, do Bernarda Jankowskiego, b. przywódcy niemieckich chrześcijańskich związków zawodowych. **List ten jeszcze raz potwierdza fakt finansowania p. Korfantego przez przemysłowców niemieckich na G. Śląsku.** Na tych wszystkich placówkach Jankowski spełniał gorliwie misję germanizacyjną.

Okazało się obecnie, że dyr. Sabass, ówczesny przedstawiciel kapitału niemieckiego na Śląsku, który wypłacił znaczne pieniądze Wojciechowi Korfantemu, przebywającemu obecnie w Czechosłowacji, płacił również Bernardowi Jankowskiemu, o czem mówi w liście skierowanym do Jankowskiego.

„**Prawdą jest,** — czytamy w tym liście, — **że dawałem pieniądze p. Korfantemu, o czem pan zresztą wie z gazet.** Pan jednak zapomniał niestety dodać w tem piśmie (Mowa o piśmie p. Jankowskiego do niemieckich czynników urzędowych z donosem na dyr. Sabassa), że **pan także brał pieniądze ode mnie i to pieniądze tego samego charakteru, jak te, które dawałem p. Korfantemu.** By pańskiej pamięci dopomóc, śmiem panu przypomnieć że **pan wówczas prosił mnie o milczenie.** Dotychczas dotrzymywałem mego przyrzeczenia, obecnie jednak nie czuję się więcej przyrzeczeniem związany i fakt ten będę opowiadał każdemu, kto tylko zechce słuchać".

List ten opublikowany w tłumaczeniu polskiem wywołał w sferach śląskich ogromne wrażenie.

REWIZYTA W BUDAPESZCIE

WARSZAWA, (tel. wł.) Po zakończeniu prac izb ustawodawczych, co oczekiwane jest najpóźniej z początkiem przyszłego tygodnia, premier Kościałkowski w towarzystwie min. Świętosławskiego ma się udać z rewizytą do Budapesztu. Wyjazd ten nastąpi najprawdopodobniej bezpośrednio po świętach wielkanocnych. (M.)

ODJAZD PROF. BARTLA

WARSZAWA, 24. III. Wczoraj o godz. 15.30 pociągiem bukareszteńskim odjechał do Lwowa były premier prof. Bartel po kilkodniowym pobycie w stolicy, gdzie był gościem premiera Kościałkowskiego. Na dworcu żegnali prof. Bartla premier Kościałkowski oraz grono bliższych znajomych i przyjaciół.

Doniosła zapowiedź ministra komunikacji

na temat radykalnego zwrotu w sprawie motoryzacji

WARSZAWA, 23. III. — W czasie specjalnej audjencji delegacji Związku właścicieli dorożek samochodowych, u p. ministra komunikacji Ulrycha padło z jego strony wielkiej doniosłości oświadczenie, że w najbliższym już czasie nastąpi radykalny zwrot w sprawie traktowania zagadnień motoryzacyjnych przez Państwo. Jest to więc pierwsza najbardziej miarodajna zapowiedź ważnych zmian na polu naszej motoryzacji.

Najbliższe posiedzenie komitetu ekonomiczn. ministrów ma się zająć w dalszym ciągu dyskusją nad programem komisji motoryzacyjnej oraz uchwaleniem szeregu w tej sprawie zarządzeń.

W związku z chwilową niedyspozycją p. wicepremjera Kwiatkowskiego oraz tygodniowym urlopem wypoczynkowym ministra Góreckiego najbliższe posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów odbyć się będzie mogło dopiero w początku przyszłego tygodnia.

Przewodniczący komisji, wiceminister Piasecki, bawi obecnie w Londynie, przyjazd jego jest spodziewany około 1 kwietnia.

PROCES 9 CZŁONKÓW BYŁEGO O. N. R.

Pięciu zwolniono odrazu na podstawie amnestji

Warszawa, 24. III. Przed sądem okręgowym rozpoczął się wczoraj **proces 9-ciu członków b. ONR.**, oskarżonych o należenie do nielegalnej organizacji oraz — niektórzy spośród nich — o **przygotowanie i wykonanie zamachów bombowych na sklepy żydowskie** w dzielnicy staromiejskiej.

Dzielnica staromiejska ONR., pomimo rozwiązania organizacji przez władze, przejawiała ożywioną działalność nielegalną. Na czele grupy stał **urzędnik Min. Poczt i Telegrafów. Władysław Gallar**, występujący pod pseudonimem „Lawina". Jego głównym pomocnikiem był uczeń szkoły średniej Leon Adamczewski (pseud. „Duchowicz").

Dnia 26 lutego ub. roku organizacja dokonała dwóch zamachów na sklepy żydowskie. Do sklepu galanteryjnego Hermanna Majufesa (Podwale 11) oraz do mydlarni Szymona Dulmana (Podwale 28) — wrzucono **butelki z benzyną, do których przyczepione były żarzące się żabki, zastępujące lont.** Wskutek wybuchu **sklep Dulmana został zdemolowany.** Niebezpieczeństwo było groźne, pożar mógł bowiem wywołać eksplozję znajdujących się w mydlarni artykułów łatwopalnych. Policja ujęła jako sprawcę zamachu Benedykta Zimnego.

Podczas dalszych poszukiwań policja natrafiła w lokalu przy ul. Tarczyńskiej 24 na zebranie „oenerowców". Wśród zebranych byli m. in. obecni Gallar i Adamczewski.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Władysław Gallar, Leon Adamczewski, Władysław Solarski, Edwin Kamiński, Janusz Brzozowski, Mieczysław Węgielski, Mieczysław Taranek, Piotr Kolago i Benedykt Zimny.

Na wstępie sąd umorzył postępowanie z amnestji w stosunku do 5-ciu oskarżonych, tak, że **pozostali tylko Gallar, Adamczewski, Solarski i Zimny.**

Oskarżeni do winy nie przyznają się. Mówią, że należeli do ONR. w czasie, kiedy organizacja była legalna. O zamachach na sklepy nic nie wiedzą i powołali szereg świadków-alibistów.

MUSSOLINI ZAPOWIADA NOWĄ EPOKĘ W HISTORJI WŁOCH

Sankcje przyśpieszyły budowę ustroju korporacyjnego

Rzym, 24. III. — Mussolini wygłosił przemówienie na zgromadzeniu narodowem korporacyj, oświadczając m. in.:

„Żyjemy w czasach wojny. Należy do tego dodać, iż Włochy są *oblegane przez 50 państw*. Oblężenie to usiłowało narzucić jedno państwo. Przeciwstawiły mu się 3 kraje: Austrja, Węgry i Albanja. Uczyniły to nietylko z przyjaźni w stosunku do Włoch, ale również i dlatego, iż świadome były niemożności stawiania na stopie równości Włoch, *matki cywilizacji*, z Abisynją.

Włochy nietylko nie ugięły się, ale nie zaprzestały twierdzić, iż nie ugną się nigdy. Wszyscy, którzy przypuszczają, iż po zakończeniu tego oblężenia zostanie przywrócona sytuacja z 17 listopada, mylą się. *18 listopada 1935 roku otwiera nowy okres w historji Włoch*, okres, nad którym dominuje postulat, by życie gospodarcze narodu osiągnęło w możliwie najkrótszym czasie *maximum samowystarczalności*. Samowystarczalność ta musi być zrealizowana przedewszystkiem *na odcinku obrony narodowej*, ponieważ w przeciwnym razie wszelka możliwość obrony zostaje zakwestjonowana. Włochy posiadają pewne surowce, ale odczuwają brak innych surowców i jest to głównym powodem ich żądań kolonjalnych.

Duce nakreślił następnie *plan gospodarstwa włoskiego w ciągu najbliższych lat*. Gospodarstwo narodowe musi być zorganizowane, licząc się z faktem wojny i doktryną faszystowską. Faszyzm nigdy *nie zamierzał zamienić gospodarstwa narodowego w monopol państwa*. Robotnicy w ustroju tym posiadają te same prawa i obowiązki, stają się współpracownikami przedsiębiorstw z tego samego tytułu, co posiadacze kapitałów i kierownicy techniczni. Mussolini zapowiedział, iż *izba deputowanych będzie zastąpiona przez zgromadzenie narodowe korporacyj*, które ukonstytuuje się jako izba związków faszystowskich i korporacyj. Będzie ona całkowicie polityczną. Data tej zmiany konstytucyjnej nie jest odległą. Jest ona związana ze zwycięskiem zakończeniem wojny afrykańskiej i rozwiązaniem zagadnień europejskich. (PAT).

Zapowiedź dalszego zmniejszenia niemieckiego tranzytu przez Pomorze

GDYNIA, 24. III. Niemieckie pisma gdańskie donoszą na podstawie informacji z Królewca, że od Zielonych Świąt rozszerzony zostanie rozkład jazdy komunikacji morskiej z Prus wschodnich do Sopot i Rzeszy Niemieckiej. Między Kilonją i Travemuende (Warnemuende — Linz) i na wschodzie między Świnoujściem i Sopotami — Piławą, kursować będzie codziennie conajmniej jeden statek.

Od 20 czerwca do końca sierpnia komunikacja morska będzie tak wzmożona, że liczba stale kursujących czterech statków powiększona będzie do sześciu, wobec czego w dniach silnego ruchu 2—3 statki równocześnie utrzymywać będą połączenie między Prusami wschodniemi a Rzeszą niemiecką. Skutkiem uruchomienia większej ilości statków, przeprowadzony zostanie ożywiony ruch osobowy do Prus wschodnich. Od 20 czerwca do końca sierpnia rb. kursować będzie każdej soboty popołudniu specjalny ulgowy pociąg kolejowy morski z Berlina do Świnoujścia, mający połączenie morzem do Sopot i Piławy, a z Piławy koleją przez Królewiec do Prus wschodnich. Każdej niedzieli kursować będzie również taki sam pociąg morski z Królewca do Piławy. Bezpośrednio po przybyciu statku do Świnoujścia pasażerowie będą mieli połączenie kolejowe do Berlina. Na korzystanie z tych pociągów kursujących bardzo szybko, przyznana będzie 60 proc. zniżka bez specjalnej dopłaty za miejsce rezerwowane.

Z powyższych zapowiedzi wzmożenia komunikacji morskiej między Rzeszą a Prusami wschodniemi, z uwzględnienie W.M. Gdańska (Sopoty) można wnioskować, że Rzesza Niemiecka nie będzie dążyć do uregulowania kolejowego ruchu tranzytowego przez Polskę, rekompensując ograniczenia w tranzycie komunikacją morską.

Krwawe zajścia na ulicach Krakowa

sprowokowane przez lewicowych wywrotowców

KRAKÓW, 24. III. Od pewnego czasu na terenie województwa krakowskiego rozpoczęły się strajki, które bez wyczerpania prób ugodowych przechodziły do form najostrzejszych, tj. do form strajków okupacyjnych.

Ze względu na to, że przy podnieconych nastrojach okupacje fabryk mogą zawsze spowodować akty sabotażu ze strony czynników nieoficjalnych przez nikogo nieopanowanych, p. wojewoda krakowski zarządził opróżnienie fabryki „Semperit". Przy wykonaniu tego polecenia ze strony niektórych elementów, zwłaszcza robotnic, nastąpiły próby przeszkodzenia policji w wykonywaniu czynności i dlatego policja musiała użyć środków przymusowych dla opróżnienia fabryki.

Wszelkie wiadomości jakoby przy opróżnianiu fabryki były jakiekolwiek ofiary w ludziach nie są prawdziwe.

W związku z sytuacją w fabryce „Semperit" na dzień 23-go bieżącego miesiąca został proklamowany przez O. K. R., P. P. S. i związki zawodowe strajk powszechny na terenie m. Krakowa.

Strajk objął tylko część robotników w niektórych fabrykach. Robotnicy w zakładach użyteczności publicznej pracowali normalnie. O. K. R. — P. P. S zwrócił się do starosty grodzkiego o pozwolenie na odbycie zgromadzenia w domu Z. Z. K. Starosta udzielił zezwolenia z warunkiem, że przywódcy O. K. R. wezwą zebranych po skończonem zgromadzeniu do opuszczenia zebrania bez formowania jakiegokolwiek pochodu.

Kiedy po skończonem zgromadzeniu tłum począł opuszczać zabudowania Z. Z. K., czynniki nieodpowiedzialne, które wymknęły się najzupełniej z pod kierownictwa O. K. R., zaatakowały kamieniami i strzałami rewolwerowemi oddział policyjny, stojący na rogu ul. Basztowej i plantów. Gdy kilku policjantów zostało rannych, oddział policyjny zmuszony został użyć broni. Tłum chwilowo się rozbiegł, lecz następnie podburzony przez nieodpowiedzialne żywioły, począł się zbierać w innych miejscach, gdzie został przez policję rozproszony.

Na ulicach Florjańskiej, Sławkowskiej i Długiej większe grupy demonstrantów powybijały szyby w sklepach, rabując jednocześnie z wystaw niektóre przedmioty. Znaczniejsza grupa demonstrantów zgromadziła się na ul. Sławkowskiej u wylotu plantów, czyniąc przeszkody z ławek celem niedopuszczenia policji na ul. Sławkowską. Gdy zaś oddział policji chciał rozproszyć demonstrantów, posypały się znowu kamienie w stronę oddziału policyjnego, do którego oddano szereg strzałów rewolwerowych. Policja zaatakowana zmuszona była użyć broni, poczem tłum rozbiegł się.

Według dotychczasowych danych, ogółem rannych z pośród demonstrantów zostało dwudziestu kilku, 6 z nich wskutek ran zmarło. Z pośród policji kilkunastu policjantów ranionych lub kontuzjowanych.

Kilkudziesięciu najbardziej agresywnych przywódców tłumu natychmiast aresztowano. Obecnie w Krakowie panuje zupełny spokój. (Pat)

WIZYTY PREMJERÓW U OJCA ŚW.

Miasto Watykańskie, 24. III. Wczoraj, w poniedziałek, Ojciec św. udzielił audiencji premjerowi austrackiemu, Schuschniggowi i jego świcie, na wtorek zaś wyznaczoną została audiencja dla premjera Węgier. (KAP).

Liga Narodów wpędzona w impas

wskutek taktyki państw lokarneńskich

Londyn, 24. III. — Depesze berlińskie ustalają środę, jako przypuszczalny dzień nadejścia odpowiedzi niemieckiej. Wyraźne jest jednak, że rząd niemiecki bynajmniej się z udzieleniem odpowiedzi na spieszy, pragnąc najwidoczniej doczekać debaty parlamentarnej w Londynie, która odbyć się ma we czwartek, licząc, że w jej toku, uzyska skuteczne poparcie ze strony brytyjskiej opinji publicznej.

Rada Ligi Narodów w międzyczasie zawisła w powietrzu. Wczorajsze posiedzenie popołudniowe odroczono i dalsze losy projektu rezolucji sygnatarjuszy paktu reńskiego znalazły się pod znakiem zapytania. Opozycja t. zw. państw neutralnych, niechęć Polski, a także Turcji i Rumunji stanowisko, zajęte przez Włochy, które najwyraźniej czekają na uzyskanie stosownych ustępstw pod postacią uchylenia sankcyj, wszystko to razem — przy braku odpowiedzi ze strony Niemiec — stwarza dla Rady Ligi Narodów sytuację niepewności i wahań, które nie mogą wyjść instytucji genewskiej na dobre. Toteż panuje powszechne przekonanie, że W. Brytanja i Francja wzięły na siebie poważną odpowiedzialność za przyszłość autorytetu Ligi Narodów. (PAT)

Berlin, 23. III. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Dowiadujemy się, że ambasador von Ribbentrop w ciągu wtorku uda się do Londynu. (PAT)

Anglja prosi Hitlera o . . . kontrpropozycje

Londyn, 24. III. — Jak donoszą urzędowo, ambasador Wielkiej Brytanji w Berlinie zwrócił się wczoraj do ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha z prośbą o przekazanie kanclerzowi Hitlerowi prośby rządu Wielkiej Brytanji o udzielenie jaknajrychlejszej odpowiedzi na propozycje mocarstw lokarneńskich oraz wprowadzenie do nich konstruktywnych zmian(!), jeśli przyjęcie całości nie będzie możliwe. (PAT)

Paryż rozczarowany

Paryż, 24. III. — Duże wrażenie wywołała w Paryżu deklaracja min. Edena w Izbie gmin, w której minister oświadczył, że dokument ogłoszony po zakończeniu rozmów między państwami lokarneńskiemi ma tylko charakter propozycyj, które rząd niemiecki może przyjąć, lub też wysunąć kontrpropozycje(!), ta wiadomość przyczyniła się do rozwiania nadziei na jakiekolwiek poważniejsze ustępstwa ze strony Niemiec. (PAT)

Nie mówi się już o zaostrzeniu sankcyj antywłoskich

Londyn, 24. III. Komitet 13-tu uchwalił rezolucję, która przyjmuje do wiadomości odpowiedzi Włoch i Abisynji na apel komitetu z dn. 3 marca Komitet polecił przewodniczącemu Madariaga i sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów Avenolowi nawiązanie kontaktu z Włochami i Abisynją tak, aby komitet mógł, skoro tylko to będzie możliwe, nawiązać rokowania z obiema stronami i doprowadzić w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu Ligi do rychłego zaniechania działań wojennych i przywrócenia pokoju.

Komitet omawiał również sprawę bombardowania ambulansów Czerwonego Krzyża i miast otwartych i postanowili się zwrócić do rządów zainteresowanych o dostarczenie dodatkowych szczegółów. Sprawa sankcyj nie była omawiana. (PAT)

Min. Beck u amb. Grandiego

Londyn, 24. III. — Minister spraw zagranicznych Beck podejmowany był wczoraj śniadaniem przez ambasadora Włoch w Londynie, Grandiego. (PAT)

EDEN POZOSTAJE SAM NA PLACU

Flandin i van Zeeland nie chcą wracac do Londynu

Londyn, 24. III. — Oświadczenie min. Flandin, że udaje się do swego okręgu wyborczego i do Londynu wogóle nie przybędzie, nie widząc możliwości poddania postanowień konferencji lokarneńskiej dyskusji z Niemcami — wywołało w Londynie konsternację tembardziej, że i premjer van Zeeland nie zamierza jakoby powrócić. W ten sposób najbliższe posiedzenie Rady Ligi odbyłoby się bez udziału dwóch głównych współautorów porozumienia sygnatarjuszy paktu reńskiego, którzy pozostawiają trzeciego współautora Edena samego na placu dla rokowań z Niemcami. W tych warunkach jest wielce prawdopodobne, że Rada Ligi ulegnie dalszemu odroczeniu, a dalsze rokowania z Niemcami odbywać się będą drogą dyplomatyczną pomiędzy Londynem i Berlinem oraz pomiędzy Londynem a Paryżem i Brukselą.

Oświadczenie Flandina wywołało poważne wątpliwości ze strony Paul-Boncoura, który w tych warunkach nie chce pozostać sam w Londynie i nie chce brać na siebie odpowiedzialności za skutki sytuacji.

W kołach poinformowanych wskazują na to, że rywalizacja między Flandinem i Paul-Boncourem jest głównym powodem tych zastrzeżeń.

Precz z ubojem EMERYTualnym!!!
(„Wróble na dachu")

Konferencja „Locarneńczyków" w Londynie widziana od strony kulis

Londyn, w marcu.

Najmniej chyba z przeniesienia sesji Rady Ligi Narodów do Londynu zadowoleni są **dziennikarze.** Obowiązani co wieczór przesyłać czy też raczej przedepeszować swoim wydawnictwom zdarzenia dnia z niezbędnemi plotkami, niedyskrecjami i „sensacjami", natykają się na **trudności, jak rzadko gdzie. Między** nimi a konferencje wznosi się **niewidzialny mur,** którego głową nie przebijesz.

Co za różnica z **plotkarską Genewą!** — Nad brzegami Lemanu **„źródła informacji** skoncentrowane są **w kilku hotelach i w kuluarach Ligi.** Tutaj rozcieńczają się one i rozpływają w prawdziwej mgle londyńskiej. Pozostają tylko **okruchy, któremi „z braku laku"** trzeba się zadowolić.

Wiadomo przynajmniej, **gdzie zbierają się „Locarneńczycy".** Niemym świadkiem ich bólów, żalów i długich, nocnych niejednokrotnie rozhoworów są **mury wielkiej, boazerjami wykładanej sali Foreign Office,** zdobnej w portrety historycznych postaci starej Anglji, które z wysokości swych złoconych ram czujnem okiem spoglądają na następców Pitta, Gladstone'a i Asquisha. Natomiast **„Genewczycy"** zbierają się **w sali królowej Anny** pałacu Saint James, obitej czerwonem suknem.

Tutaj w tym pałacu oddycha się już **potrochu atmosferą wojenną,** gdyż ściany wszystkich sal, krużganków i przedsionków obwieszone są obrazami przedstawiającemi **sceny bitewne, pobojowiska i zwycięskich generałów.** Obradom samej Rady Ligi Narodów **patronuje wielki portret królowej Wiktorji** na koniu z buławą marszałkowską w ręku.

Gdy tylko zakończy się posiedzenie i suchy **komunikat oficjalny rzucony zostanie na żer prasie,** jak jałmużna, jakiś zły duch **porywa mężów stanu.** Co się stało z ekselencjami, dopiero co razem zgromadzonemi? **Tajemnica.** Dziennikarze rozlatują się **w cztery strony Londynu,** pociągają za dzwonki wpadają do hoteli, usiłują przekonać portjerów, zagradzających drogę ogromnem cielskiem cerbera w gali. Napróżno! Nikt nic nie wie, nikt nie chce nic powiedzieć. **Dyplomaci nie są u siebie. Niema ich nigdzie.**

Dziennikarze mają oczy do patrzenia, ale **w Londynie widzieć nie są w stanie.** Nawet jawnym, publicznym posiedzeniom Rady mogą się **tylko z oddali przysłuchiwać.** W dwóch salach, zarezerwowanych dla prasy i zawalonych, jak na urągowisko w tem „tabernaculum" ratowania pokoju, **zbrojami, toporami i mieczami, siedzą przed głośnikami,** słuchając oświadczeń dyplomatów, przemawiających o kilkanaście kroków stąd w sali królowej Anny.

Tylko korespondenci oficjalnych agencyj mają **prawo bezpośredniego uczestniczenia w obradach „Genewczyków".** Inni dziennikarze, ci właśnie, których misja polega na opisaniu „fizjognomji" debat i ozdobieniu suchego komunikatu mniej lub więcej **pikantnemi szczegółami,** skazani są **na „ślepotę"** i muszą się zadowolić **monotonną recytacją mikrofonu.**— W ten sposób nikt nigdy nie będzie wiedział czy Flandin jest zdenerwowany, ani **jak się czuje Litwinow, który siedzi tuż obok min. Becka,** ani też, jak na końcu długiego, podkowiastego stołu zachowują się **Niemcy z von Ribbentropem** na czele, korzy z oskarżonych z niemałą dezynwolturą i tupetem **przemienili się w oskarżających.** Nikt tego nie będzie widział, oprócz oczywiście korespondentów Havasa, Reutera lub PAT'a, którzy właśnie nic na ten temat nie powiedzą.

Najbardziej niewidzialna czyni się **delegacja niemiecka.** Nawet dziennikarze niemieccy **robią wrażenie, jakgdyby byli nieobecni.**— W przeciwieństwie do swych kolegów włoskich nie noszą odznak partyjnych w klapach marynarek. Cicho **jak koty, snują się koło ścian** i dyskretnie śpieszą do telefonów, nie pytając nikogo o nic. Trzymają się zdala od innych i jeśli nawet wyciągnąć takiego na „rozmówkę", to **niczego odeń nie można wydusić.** Na wszelkie pytania, co uczynią Niemcy, daje stereotypową odpowiedź, która zresztą nie powinna odbiegać od prawdy: **„Nie wiemy nic. „Fuehrer" zadecyduje.** On tylko ma prawo. Ale zobaczycie że wszystko się ułoży".

Tem niemniej przez ten mur milczenia i konspiracji przenikają po trochu **odgłosy tajnych narad „Locarneńczyków" i „Genewczyków".** Najwięcej stosunkowo tematu do omawiania pod tym względem dostarcza **postępowanie** głównego delegata Francji, **min. Flandin'a,** o którym opowiadają raz **że groził** mobilizacją armji francuskiej, to znowu, że Francja opuści Ligę Narodów. Ale **czyny nie odpowiadają słowom.** Po pierwszym wybuchu następuje złagodzenie stanowiska i **sprostowanie wypowiedzianych słów.**

Tak było w wypadku **groźby opuszczenia Ligi Narodów.** Flandin oświadczył, że propozycje niemieckie są nie do przyjęcia i że „woli raczej opuścić Ligę Narodów", co zrozumiano powszechnie, że chodzi o Francję, zdecydowaną to uczynić. W kilka godzin potem jednak urzędowa agencja Havasa rozesłała **sprostowanie, że minister wcale nie miał na myśli swego kraju, lecz tylko swoją osobę,** co naturalnie zmienia zupełnie postać rzeczy.

Powtarza się jeszcze **inne plotki** siejące naprzemian już to **panikę już to entuzjazm** w poszczególnych grupach dziennikarzy. Jeśli chodzi o **postępowanie Hitlera** i jego zdecydowanie nieustępliwe stanowisko, to ścierają się **dwie półoficjalne interpretacje,** o których się mówi że obie pochodzą z „pewnego zródła". Dla jednych **Hitler działa „w komitywie" z Mussolinim,** dla drugich zaś **— pracuje w pełnem porozumieniu z Foreign Office.** Najwięksi pesymiści dodają nawet, że **„Fuehrer" cieszy się poparciem zarówno Londynu, jak i Rzymu.** Tak przynajmniej mówią w kołach dziennikarskich francuskich, przesadnie oceniając niewątpliwie **możliwości dyplomacji** Hitlera.

Gdyśmy powiedzieli wyżej, że dyplomaci, obradujący w Londynie, są zgoła nieuchwytni trzeba to o tyle sprostować, że jest **przynajmniej jedno miejsce,** gdzie ma się niejakie szanse ich spotkania. Miejscem tem jest **hotel Savoy** nad Tamizą. W wytwornych i eleganckich salonach restauracyjno-dancingowych, tego słynnego hotelu **zbiera się** co wieczór czy też raczej co noc, po zakończeniu przedstawień teatralnych **„śmietanka" londyńska.** Dystyngowani gentlemani **we frakach** w towarzystwie eleganckich kobiet **z obnażonemi** plecami spożywają nocną kolację z pełną godności dystynkcją, nie zwracając uwagi na **nerwowe podniecenie ludzi,** przybyłych z kontynentu.

Tutaj między innymi spotkać też można **różowego, pulchnego i zadowolonego z siebie Litwinowa.** Znajdując się w tem eleganckiem towarzystwie i w tak korzystnej sytuacji osobistej, w głębi duszy cieszyć się musi z siebie **ten człowiek, którego niegdyś policja.., angielska aresztowała za szpiegostwo,** a wkrótce potem policja francuska za puszczanie w obieg pieniędzy carskich, „konfiskowanych" przez tow. Stalina w Tyflisie.

Przyszła wojna będzie walką maszyn

Samoloty i okręty będą walczyć bez udziału człowieka. — „Promienie śmierci" stają się rzeczywistością

Zasada: kosztem najmniejszych własnych strat zadać wrogowi ciosy jak najcięższe — jest tak stara jak sama „instytucja" wojny. Zastosowanie jej sięga czasów gdy zaczaiwszy się na murze lało się napastnikowi gorącą wodę na głowę.

Przed paru dniami „Daily Express" pochwaliło się przed całym światem, że Anglja jest pierwszem państwem, które niezadługo już rozporządzać będzie flotylą powietrzną, kierowana falami elektromagnetycznemi.

Wiadomości o udanych próbach kierowania samolotami na odległość nadchodzą ze wszystkich stron świata; fale, zbliżoną częstotliwością do tych, które z modnych dancingów i z wielkich oper przynoszą nam dźwięki muzyki, będą prowadziły **eskadry wielkich bombowców.**

Z ukrytych w głębi kraju wyrzutni startować będą torpedy rakietowe kierowane elektrycznemi drganiami. Torpedy te to główna w przyszłej wojnie broń wyspiarzy przeciw nalotowi sterowców.

Najtrudniejszą była podobno kwestia zróżniczkowania „rozkazów", które przekazuje się pilotowi — robotowi. Start i lądowanie były fraszką w porównaniu z trudnemi manewrami celowania i przygotowania się do skutecznego rzucenia bomby.

Obecnie istnieją **dwa zasadnicze sposoby wojowania bez żołnierzy.** W pierwszym dyspozytor rozkazów przebywa w głębi kraju i na podstawie materjału, dostarczonego przez wywiad, układa plan napadu powodując w miarę potrzeby start odpowiednich aparatów. Nie opuszczając tedy zacisznego gabinetu, mając przed sobą jedynie skomplikowaną aparaturę, prowadzi atak.

Drugim sposobem jest **wysyłanie eskadry zmechanizowanej, podlegającej radjowym rozkazom jednego samolotu, który jest pilotowany przez człowieka** i leci razem z „robotami". Dla maskowania oczywiście wszystkie samoloty są jednakowe, całkowicie opancerzone.

Anglja w powietrzu — Sowiety zaś na wodzie budują pierwszą flotyllę kierowaną falami elektrycznemi. I na statkach morskich również odpowiedni co do długości, czy natężenia sygnał wyzwala kontakt elektromotoru, który porusza wieżę artylerji pokładowej. Drugi sygnał: działo podnosi się o podyktowaną ilość stopni. Trzeci sygnał — ognia!

I tak **setką różnych sygnałów można prowadzić bój wielkich, stalowych krążowników, na których nie ma ani jednego człowieka.**

Pierwsze udane próby z czołgami, kierowanemi falami elektromagnetycznemi zawdzięczamy Japończykom, którzy „próbowali" swój wynalazek na frontach chińskich. Z precyzją chronometru, czy też raczej ultraczułego woltomierza ze stalowych żuków **leciał grad kul karabinów maszynowych** i tryskały fontanny skroplonych gazów trujących.

Człowiek stanie się w przyszłej wojnie elementem najsłabszym, a jednocześnie najdroższym, wobec potwornej „wydajności" nowoczesnych narzędzi śmierci. Wysiłki tedy wszystkich sztabów i inżynierów idą po tej linji, by rolę żołnierza ograniczać na rzecz maszyn.

Równorzędnie z tą tendencją pracuje się jednak i nad tem, by jak najłatwiej niszczyć wrogie szeregi. **„Promienie śmierci",** doniedawna jeszcze uśmiercające jedynie szlachetnych bohaterów romansów kryminalnych teraz — według szwedzkiego dziennika „Aftonbladet" — wobec wynalazków inż. Emila Hessa, staje się coraz bardziej **groźną rzeczywistością.**

Doświadczenia, robione w małym zakresie, dały w wyniku unieszkodliwianie ludzi w promieniu 40 m. od źródła energji. „W tym charakterze nadaje się to wspaniale dla celów policyjnych" — mówi inż. Hess — „lecz mój miotacz błyskawic, posługujący się prądem 10.000 wolt, unieszkodliwiać, a może i uśmiercać będzie ludzi w pasie 50 metrowym na odległość 10 km."

Inż. Hess ma nadzieję że **ostateczne wynalezienie podobnej broni powstrzyma ludzkość przed rozstrzyganiem sporów z bronią w ręku.** Szwedzki uczony, który przez długie lata był pracownikiem i doradcą jednej z wielkich firm uzbrojeniowych w Ameryce, powrócił obecnie do ojczyzny i zamieszkał w Norrkoeping.

J. S. M.

Zbrodnicze otrucie talem,

czy przypadkowe zatrucie trychinami?

Starcie obrońcy Grzeszolskiego z biegłym

Sosnowiec, 24. III. — Zasadnicze znaczenie dla dalszego przebiegu procesu Grzeszolskiego posiadało orzeczenie, złożone na sobotniej rozprawie przez biegłego, prof. Sięgielewicza z Wilna, który — na podstawie analizy wnętrzności dzieci Grzeszolskiego, dokonanej przez prof. Olbrychta i na podstawie opinji lekarzy, którzy obserwowali chorobę obojga zmarłych — stwierdza, że — jego zdaniem — dzieci otrute zostały talem. Tu należy dodać, że *we wnętrznościach ś. p. Jerzego Grzeszolskiego, który był pochowany w metalowej trumnie znaleziono 0,019 grama talu, a we wnętrznościach jego siostry, która spoczywała w trumnie drewnianej, talu nie znaleziono,* mimo, że ekshumacja ś. p. Lucyny Grzeszolskiej dokonana była znacznie wcześniej po jej zgonie niż ekshumacja zwłok jej brata. Wobec tego obrona twierdzi, że tal dostał się do zwłok ś. p. Jerzego Grzeszolskiego już po złożeniu go do grobu.

Na pytanie jednego z sędziów, czy taki fakt jest możliwy, odpowiada prof. Sięgielewicz:

— Ta kwestja jest sporna, *jedni twierdzą, że tal może dostać się z zewnątrz, a drudzy, że nie.* W takim razie nie mógłby znaleźć się w zwłokach w tak dużych ilościach.

Tal, czy trichinoza

Wielkie poruszenie następuje, gdy zaczyna zadawać pytania adw. Hofmokl-Ostrowski:

— *Obrona stoi na stanowisku, że dzieci nie zmarły wskutek talu i ilość znalezionej trucizny nie odpowiada prawdzie.* Na czem opiera pan profesor swoje twierdzenie, że początek choroby wychodzi na grudzień 1935 r., czy na zeznaniach lekarzy?

— Tylko lekarzy.

— A który to lekarz powiedział, że dzieci zachorowały w grudniu?

— Tego nie pamiętam.

— Przecież dr. Starzyński żadnej choroby nie wykrył jeszcze 16 marca, a tylko bóle w nogach?

— Tak, 28 lutego Jerzy był u lekarza szkolnego, który poza chrypką nic nie zauważył i zwolnił chłopca na jeden dzień z gimnastyki. To może naprowadzić, że *pan profesor opiera się jednak na Kuczalskiej i Bugajach?*

— Na jakiej podstawie mówi pan, że początek choroby wystąpił w grudniu?

— Bo w grudniu były boleści i wymioty.

Obrońca: — To ma każdy z nas. *A obrona stoi na stanowisku, że dzieci pomarły na trichinozę. Czy łysienie, zapalenie stawów, zanik mięśni i zejście śmiertelne wśród objawów porażenia są symptomami trichinozy?*

Prof.: — *Tak,* z wyjątkiem wysokiej temperatury.

— A czy pan profesor zgadza się, że *trichinoza może trwać 3 lata i o stałej, wysokiej temperaturze nie może być mowy?*

— *Tak,* ale będzie stan podgorączkowy.

— Czy w naczyniach aluminjowych nie znajdują się związki talu?

— Nie wiem.

— A w bieli cynkowej?

— Może zawierać tal.

— A czy wiadomo panu profesorowi, że *do czyszczenia trumien używa się biel cynkową.*

— Tego nie wiem.

Obrońca: — *A ja sprawdzałem u trumniarzy.*

— Czy z pokarmami może dostać się tal?

— To nie jest ustalone. U zwierząt pasza może zawierać tal.

Obrońca: — *A więc po zjedzeniu zwierzęcia może się tal dostać do organizmu. Słyszałem, że jeden kogut zjedzony zatruł 16-cie szczurów.*

„Wynalazek" prof. Olbrychta

Obr.: — Prof Olbrycht wziął z żołądka treść pokarmową i wykazał 0.019 gramów talu. *Czy taka ilość stanowi dawkę śmiertelną?*

— *Nie.*

— Czem wytłumaczyć, że przysłano setną część grama talu znalezionego w zwłokach syna, które były pochowane w trumnie cynkowej, a *nie nadesłano próbki talu ze zwłok córki, pochowanej w trumnie drewnianej?*

— Nie umiem tego wytłumaczyć.

— To też ja uważam, że *tal jest wynalazkiem prof. Olbrychta, a dzieci zmarły na trichinozę.*

Prok.: — Jeżeli trumna drewniana nie była obita blachą, to czy tal mógł się dostać do zwłok?

— Nie, zwłaszcza, że zwłoki Lucyny Grzeszolskiej były świeże.

— Ile miesięcy trwać musi przenikanie talu z ziemi do zwłok?

— Zależy od indywidualnych warunków.

Sąd odczytał protokuł pobrania części ze zwłok Jerzego Grzeszolskiego, *leżących 5 miesięcy w trumnie metalowej.*

Prok.: — *Czy plackowate wyłysienia mogą być i przy trychinozie?*

— *Zdarzają się i takie przypadki.*

Powód cywilny: — Czy po tylu objekcjach, jakie wysuwa obrona, pan profesor podtrzymuje swoją opinję?

— *Podtrzymuję.*

Na tem ukończono przesłuchiwanie eksperta. Koncepcja obrońcy zatrucia dzieci trychinozą, co mogło mieć miejsce w związku ze zjedzeniem przez nie *trujących wędlin lub mięsa wieprzowego,* na sali sądowej wśród publiczności wywołało duży efekt. *Moment zachorowania dzieci po zjedzeniu kiszki, przyrządzonej przez dziadków Bugajów, przedtem był często podnoszony w zeznaniach świadków i ma dość duży walor,* wprowadzając w dalszym ciągu jeszcze do sprawy moment tajemniczości i zagadki.

Na rozprawie poniedziałkowej sąd w dalszym ciągu zadaje pytania biegłemu, prof. Siengalewiczowi.

Następnie obrońca zgłasza kilka wniosków m. in. o powołanie prof. med. sądowej z Krakowa dra Wachholza i dra Lustra z Krakowa oraz o przyjęcie do aktów sprawy odpisu wyroków w sprawie Łacnego, oskarżonego o zatrucie talem rodziny Nyczów na Śląsku.

Prokurator sprzeciwia się tym wnioskom, jedynie co do powołania prof. Wachholza prosi, aby w takim razie powołać również prof. Olbrychta z Krakowa.

Powód cywilny sprzeciwia się wszystkim wnioskom.

Sąd, po krótkiej naradzie, oddala wniosek o dołączenie wyroku w sprawie Łacnego, pozostałe wnioski postanawia rozstrzygnąć w toku przewodu sądowego.

Kilku dalszych świadków nie wnosi do rozprawy ważniejszych momentów.

PRZEZ OKIENKO HUMORU

KURTUAZJA.

Do pewnej artystki, które obchodziła jednocześnie jubileusz pracy scenicznej i rocznicę imienin udała się delegacja z kwiatami. — W imieniu całego grona zwrócił się do jubilatki jeden z jej wielbicieli, mówiąc:

— Szanowna Jubilatko!... Racz przyjąć od nas życzenia i hołdy z okazji dwudziestej piątej rocznicy imienin i jednocześnie trzydziestej rocznicy owocnej pracy scenicznej!...

OBRAZKI AMERYKAŃSKIE NR. 4.

Rzecz dzieje się w Ameryce.

Tramwaj zatrzymał się na krańcowym przystanku. Jeden z pasażerów zwraca się do konduktora:

— Przepraszam pana, dlaczego nie jedziemy dalej?...

— Bo tu jest ostatni przystanek.. — wyjaśnia konduktor. — Widzi pan przecie, że obecnie dopiero przedłużają linję...

Na to pasażer wyciąga z kieszeni gazetę i powiada spokojnie:

— Dobrze... Te dziesięć minut mogę zaczekać...

LOKATORZY.

Rozmowa dwuch lokatorów:

— Ile pan płaci komornego?...

— 150 złotych kwartalnie.

— Razem z kosztami sądowemi?..

Polska w przekroju

Przylot bocianów na wybrzeże polskie

Na moczarach i łąkach pod Ostrowem, Karwią, Krokowem w pow. morskim, jak również w wioskach, położonych zdala od brzegów polskiego morza, stwierdzono przylot bocianów, które pierwsze pojawiły się pod Puckiem. Przelot bocianów w kierunku brzegów Szwecji zaobserwowany został na Helu i na przylądku Rozewskim. Bociany kierowały się wprost przez morze, co rybacy uważają za zapowiedź dłuższej pogody..

Nowy zarząd fundacji im. Jakóba Potockiego

Decyzją z dnia 20 marca rb. na okres niezbędny do uporządkowania spraw majątkowych fundacji im. Jakóba hr. Potockiego, pan minister opieki społecznej powołał na miejsce rady fundacyjnej, sprawującej zarząd tej fundacji, inny zarząd w następującym składzie: pp. dr. Witold Chodźko, b. prezes rady fundacyjnej, dr. Tadeusz Garbusiński, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, adw. Stefan Jankowski, inż. Alfons Kühn, b. minister komunikacji i podpułkownik Stanisław Raczyński z korpusu kontrolerów. Prezesem zarządu został mianowany p. inż. Alfons Kühn.

Miejsca przelotu nad granicami Rzeczypospolitej

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, ustalające miejsca przelotu statków powietrznych nad granicami Rzplitej Polskiej. Rozporządzenie to obowiązuje wszystkie statki powietrzne zarówno przylatujące, jak i odlatujące z Polski, jak wreszcie lecące tranzytem przez nasze terytorjum.

Granica pomiędzy Polską a Prusami Wschodniemi posiada trzy miejsca, nad któremi dowolny jest przelot, granica pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką posiada takich punktów sześć, przyczem główniejsze leżą wzdłuż linij kolejowych: Poznań — Berlin, Poznań — Wrocław, Katowice — Gliwice. Na granicy między Polską a obszarem wolnego miasta Gdańska wyznaczono dwa punkty przelotu, a na granicy polsko-czechosłowackiej trzy. Przelot z Polski do Rumunji lub w kierunku przeciwnym dozwolony jest tylko w jednem miejscu wzdłuż linji kolejowej Kołomyja — Czerniowce, tak samo, jak przelot nad granicą polsko-łotewską wzdłuż linji kolejowej Turmont — Zemgale. Ogółem rozporządzenie ustanawia 16 miejsc przelotu nad granicami Rzplitej.

Wyrok za obrazę Rządu

Z Radomia donoszą: Wczoraj zapadł wyrok w procesie przeciw prez. Stronnictwa Narodowego w Przytyku, Wincentemu Korczakowi, oskarżonemu o obrazę rządu i władz Rzeczypospolitej i rozsiewanie niepokojących wieści o zatruwaniu artykułów spożywczych przez Żydów.

Sąd skazał Korczaka za te przewinienia na łączną karę 8-miu miesięcy aresztu, 300 złotych grzywny oraz zapłacenie kosztów sądowych.

Egzotyczny ślub w Stanisławowie

Do Egiptu przyjechała przed dwoma laty na tournee artystyczne młoda tancerka polska Antonina Milnicka. W Egipcie poznała ona lekarza, Egipcjanina i niebawem lekarz zaproponował Polce zawarcie małżeństwa.

Milnicka, która pochodzi ze Stanisławowa, postawiła jednak za warunek, że ślub ma się odbyć w Stanisławowie, gdzie mieszkają jej rodzice. Lekarz zgodził się, narzeczeńska para wyjechała do Polski i przybyła do Stanisławowa, gdzie ślub egzotyczny będzie niewątpliwie sensacją.

Godło państwowe na bibułkach

W Sądzie Okręgowym w Gdyni toczyła się rozprawa karna przeciwko firmie Józef Fetter, importującej do Polski pomarańcze palestyńskie. Przedstawiciele tej firmy na Gdynię, Reich i Arbus, oskarżeni są o to, że do celów reklamowych nadużywali godła państwowego, mianowicie sprowadzili w grudniu roku ub. na rynek transport pomarańcz opakowany w bibułki, ozdobione orłem polskim. Oskarżonych bronili adwokaci warszawscy Ettinger i Paschalski, oskarżał prokurator Krębałowicz. W wyniku rozprawy Reicha skazano na 4 tygodnie a Arbusa na trzy tygodnie aresztu.

Strajk następstwem pięciu „świętówek" w tygodniu

Na kopalni „Śląsk" w Chropaczowie wybuchł wczoraj rano strajk okupacyjny, do którego przystąpiła cała załoga w liczbie 1200 robotników. Około 300 robotników przystąpiło do pracy, którą jednak po 2 godzinach przerwano, ogłaszając strajk. Przyczyną strajku jest zamierzona przez dyrekcję kopalni redukcja 500 górników, pozatem strajk ma być protestem przeciwko nadmiernej ilości świętówek.

Dodać należy, że w ubiegłym tygodniu cała załoga pracowała tylko jedną dniówkę, a więc było 5 świętówek. Celem zlikwidowania zatargu podjęto odpowiednie kroki. Strajk ma przebieg spokojny. Kopalnia „Śląsk" jest własnością ks. Donnersmarka.

Wieści ze świata

„Panama" bekonowa na Litwie

RYGA, 24. III — Z Kowna donoszą, że w sądzie okręgowym w Szawlach rozpoczął się proces przeciwko b. dyrektorowi firmy „Maistas" Lapenasowi o nadużycia sięgające 800 tysięcy litów.

Wspomniana firma jest koncernem skupiającym prawie cały litewski wywóz bekonów. Większość akcyi towarzystwa znajduje się w rękach rządu. Poza Lapenasem oskarżeni są również jego brat i bratowa oraz dwaj dyrektorowie oddziałów prowincjonalnych.

Ze względu na rozmiary tej tak zwanej tu „panamy mięsnej", jak i na osobę Lapenasa, który był znanym działaczem rządowej partji tautininków, proces budzi wielkie zainteresowanie.

Fatalne skutki strajku windziarzy w Nowym Jorku

Panujący w Nowym Jorku pozornie nieszkodliwy strajk pracowników domowych: palaczy, dozorców i windziarzy, okazał się w skutkach katastrofalnym. Strajk wypadł w okresie mrozów i szerzącej się grypy. Chorzy, mieszkający na wyższych piętrach, pozbawieni centralnego ogrzewania, przebywają od szeregu dni w nieopalanych pokojach, bez ciepłej wody i pożywienia, a prośby ich aby mogli być przewiezieni do lecznic i sanatorjów, położonych zazwyczaj na przedmieściach, nie mogą być wykonane, gdyż sanitarjusze nie są w możności znosić ciężko chorych z wysokości 40-tu i więcej pięter, windy zaś są nieczynne. Wszystkie mieszkania w dzielnicy śródmiejskiej, ogarniętej strajkiem, posiadają centralne ogrzewanie i absolutnie żadnych dodatkowych urządzeń dla opalania pokojów. Pozatem brak wind daje się wszystkim mieszkańcom śródmieścia dotkliwie we znaki. Pominąwszy fakt, że wychodzenie na 30-te lub znacznie wyższe piętro po kilka razy dziennie jest przedsięwzięciem odpowiedniem chyba tylko dla zawołanego alpinisty, ale co gorsza, domy nowojorskie posiadają klatki schodowe w najlepszym razie do wysokości dziesiątego piętra, powyżej zaś już tylko — i to niezawsze — strome drabiny, których użycie przewidywane jest wyłącznie na wypadek pożaru.

Na szlaku karjery filmowej

Na błękitnem niebie filmu coraz jaśniej i promienniej zaczyna świecić gwiazda która dzisiaj nie cieszy się jeszcze wszechświatową sławą, ani nie jest notowana w katalogach „astronomicznych" srebrnego ekranu. Nie wiele czasu jednak upłynie, a nowe imię wysunie się na czoło najjaśniejszych gwiazd filmu. Ale nie tylko dlatego, iż właścicielka tego imienia jest wcale piękną osóbką, także dlatego, iż wyróżni się wśród innych artystek swem — pochodzeniem.

Tela Tszai bowiem — tak nazywa się wschodząca na firmamencie filmu gwiazdeczka — jest cyganką, a pozaem uroczą — młodą, zaledwie 18-letnią dziewczyną.

Kamera filmowa dociera wszędzie i wciągnęła w ośrodek interesujących wydarzeń, rozgrywających się na ekranie przedstawicieli wszystkich narodowości, chińczyków i eskimosów, murzynów z głębi Afryki, hindusów z nad Gangesu i posągowych krajowców z wysp południowych.

Tyle Tszai jednak jest pierwszą cyganką, kóra na ekranie święci triumfy.

Tela Tszai bawi obecnie w Barcelonie i jest sensacją dnia. Miasto ją ubóstwia. Jej uśmiech promienny, jej czar i wdzięk, jej południowa uroda — podbiły serca wszystkich, tak, iż jest rozrywana przez koła towarzyskie.

Aż do 17-go roku życia wędrowała od wioski do wioski, od kraju do kraju, ze swoim plemieniem po Afryce i całej Europie. Była szczęśliwa w swem beztroskiem życiu, pod aksamitnem niebem południowych nocy i w żarze słońca dni, podobnych do siebie jak paciorki różańca. Węgry, Grecja, Rumunja, Dalmacja, Włochy — pozostawiły w jej duszy najsilniejsze wspomnienia. Otoczona komfortem Paryża i Londynu tęskni często za utraconem szczęściem bezkresnych włóczęg. — Potem nadszedł dzień który życie jej skierował na zupełnie inne tory. Ojciec jej był przymienną miłość w naczelniku innego szczepu, z którym jej rodzina była powaśniona. Już miała wybuchnąć walka bratobójcza. Aby jej uniknąć, Tela obrała inną drogę — ucieczkę.

Cyganka dotarła w końcu do Paryża właśnie w okresie wystawy kolonjalnej. Tutaj znalazła pracę i chleb w balecie cygańskim. Odtąd rozpoczęła się jej karjera życiowa, która ją niebawem zawiedzie do Hollywood.

Telę Tszai ujrzał przypadkowo sławny reżyser filmowy Pabst. Miał filmować właśnie „Atlantydę" i młoda cyganka wydawała mu się jak stworzona do roli bohaterki Tanit Zergi. Tela Tszai nie rozczarowała go. Pierwszy film przyniósł jej duży sukces. Drugi obraz „Zemsta cygańska" rozwinął jeszcze wspaniałej talent Teli, od której rola wymagała tylko aby grała — siebie by zabłysnąć na firmamencie filmowym jako gwiazda pierwszej wielkości.

Niebawem gwiazda ta rozbłysnie wielkim blaskiem na cały świat z Hollywood, dokąd już została zaproszona.

Życie Wielkopolski

Poznań

Z WALNEGO ZJAZDU ZW. LEGJONISTÓW

Na sobotnim walnym zjeździe delegatów okręgu Poznańskiego Zw. Legjonistów dokonano wyboru nowych władz związkowych. Jednogłośnie wybrano prezesem d-cę O. K. VII. gen. Knoll-Kownackiego. Na zdjęciu widzimy zebranych w lokalu związkowym delegatów; siedzą o lewej: prezydent miasta Więckowski, wicewojewoda Walicki, płk. Toruń, delegat Zarządu Głównego Zw. Legjonistów, nowowybrany prezes gen. Knoll - Kownacki i ustępujący prezes Związku prof. dr. Jakubski.

40 TYS. ZŁ. KREDYTÓW UZYSKAŁA DYREKCJA OGRODÓW MIEJSKICH na założenie parku na terenie b. „Wesołego miasteczka"

Wraz z nadejściem ciepłych, wiosennych dni rozpoczęły się już na dobre prace w miejskich parkach, ogrodach i skwerach. Codziennie wyruszają do roboty kolumny robotnicze pod kierunkiem doświadczonych ogrodników. Przekopuje się więc ziemię między zgrupowaniami drzew, bada i przycina drzewa i krzewy, zniszczone i suche wycina się, a na ich miejsce sadzi nowe, młode. W parkach i ogrodach poważnie ucierpiały krzewy, niszczone przez dzieci, a zwłaszcza młodzież dorastającą, który to smutny objaw obserwuje się niestety co roku. Na ulicach miasta zastępuje się także nowemi drzewami te, które uległy zniszczeniu wskutek działań atmosferycznych, chorób i licznych wypadków samochodowych, łamiących i raniących drzewa. Oczyszcza się też kwietniki, przygotowuje je do sadzenia świeżych kwiatów. Drogi spacerowe, poprzednio już uregulowane i naprawione wysypuje się żwirem, oraz ustawia się wzdłuż nich ławki.

Oprócz tych corocznych robót na terenie ogrodów miejskich — rozpoczną się niebawem prace nad zakładaniem nowych parków i zieleńców. Staraniem prezydenta m. Więckowskiego miasto uzyskało 40.000 zł z kredytów Funduszu Pracy, którą to kwotę dyrekcja ogrodów miejskich zużyje na założenie nowego parku miejskiego i zieleńców. Park ten zajmie miejsce dzisiejszych pustych terenów powystawowych „Wesołego Miasteczka". Na obszarze 18 ha rozciągać się będą trawniki, kwietniki, place zabawowe dla dzieci, sportowe boiska aleje, piękny regularny ogród kwiatowy, duży basen z dwoma rzędami fontann, kawiarnia z tarasem itd. Dookoła ciągnąć się będą ogrody szkolne łazarskich szkół powszechnych.

Zieleńce założy się przy ul. Wenecjańskiej, na Placu Zbawiciela przed kościołem św. Krzyża, w Głównej na zbiegu ulic Głównej, Krańcowej i Wiejskiej, oraz na Błoniach Wildeckich, między ul. Dolna Wilda, a stadionem Zieleńce te będą połączone z placami i boiskami dla dzieci. (d.)

MOTOCYKLISTA WJECHAŁ NA CHODNIK i poranił ciężko przechodzącą kobietę

Niebezpieczny w skutkach wypadek zdarzył się dziś o godz. 11,20 na ul. Półwiejskiej, tuż przy Pl. Świętokrzyskim. Od strony Wildy jechał trmwaj a zaraz za nim motocykl wojskowy nr. 1403 z przyczepką. W pewnej chwili motocyklista usiłując wyprzedzić tramwaj wjechał na chodnik. Skutki zbytniego pospiechu okazały się fatalne, motocykl potrącił silnie idącą chodnikiem 30-letnią Marję Gajeziak, przewracając ją na jezdnię. Kierowca nie zatrzymując się odjechał. Do nieprzytomnej p. Gajeziak przywołano pogotowie lekarskie (55-55), które przewiozło ją do szpitala miejskiego. Stwierdzono tam skomplikowane złamanie lewego przedudzia. (st.l.)

W SZAMOTUŁACH I CHODZIEŻY ZNIESIONO UBÓJ RYTUALNY W Pniewach nadal żydzi rzezają pokątnie

Pniewy. Rada Miejska za przykładem całej Wielkopolski zniosła ubój rytualny, a uparci i przemyślni żydzi nie dalej jednak zawygraną i starają się w różny sposób obejść tę uchwałę. Ostatnio zauważono na terenie Pniew, że żydowscy handlarze bydła objeżdżają częściej okolicę, skupując bydło i zwożąc je do warsztatu rzeźnickiego Sali Salomońskiego.

Stosują oni tam nadal ubój rytualny. Żydzi płacą za tę pomoc niej. Bartkowiakowi 100 zł. miesięcznie. Zabite sztuki dzieli się na miejscu i do Poznania odnosi je pasierb Bartkowiaka Antoni Szefler z Poznania. Żydzi oddają mu za to niekoszerne zady, które przynoszą mu miesięcznie 400 zł.

Szamotuły. Na piątkowem zebraniu Rady Miejskiej zmieniono paragraf rzezni miejskiej o uboju rytualnym w tym sensie, że zabicie zwierzęcia może być dokonywane za poprzedniem ogłuszeniem. (ba.)

Chodzież. Rada Miejska uchwaliła na przedostatniem swem zebraniu zniesienie uboju rytualnego w tutejszej rzeźni miejskiej.

WIDOWISKOWE WYBIJANIE PSÓW

Kępno. Władze tutejsze stwierdziły wściekliznę psa u gospodarza Krysika w Janówcu. W obawie o epidemię nakazano wybicie wszystkich psów w gromadach Janówka i Józefówka. Wyrok śmierci padł na około 50 psów i kilka kotów. Wybicia psów podjął się p. K. z Janówki. Rzezi dokonano w asyście sołtysów obu gromad.

Charakterystycznem jest, że wybicia wszystkich psów dokonano we wsi na oczach wszystkich mieszkańców. Egzekucji przypatrywały się ponadto gromady dzieci.

SAMOBÓJSTWO NA TLE ROZSTROJU NERWOWEGO

Wągrówiec. Wstrząsają ego okrucia dokonali sąsiedzi stolarza Wiktora Zupy w Wągrówcu. Gdy rano weszli do jego pracowni w budynku p. Czernocha przy ul. Klasztornej, zauważyli wiszące w drzwiach zwłoki stolarza Zupa popełnił samobójstwo pod wpływem rozstroju nerwowego, na który oddawna cierpiał. Śmierć ogólnie lubianego rzemieślnika zrobiła w mieście przygnębiające wrażenie.

DZIAŁ URZĘDOWY

OGŁOSZENIE.

Bilans netto wraz z rachunkiem strat i zysków za rok 1935 Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Ostrowa w Ostrowie wywieszono na tablicy ogłoszeń w ratuszu do publicznej wiadomości dnia 24 marca 1936 r. na przeciąg dni 7.

Ostrów, dnia 23 marca 1936 r.

Zarząd Miejski
(—) W. Cegiełka,
Burmistrz.

KRONIKA MIEJSCOWA

marzec
25
środa

Kalendarz rzym.-kat
Środa Zwiastow. NMP.
Czwartek Teodora
Kalendarz słowiański
Środa Lutomysła
Czwartek Tworzymierza
Słońce wschód: 5,28
zachód: 17,57
Księżyc wschód: 5,52
zachód: 21,50

— **Dyżur nocny z środy na czwartek** pełni dr. Chmiel, ul. Kościelna 2, tel. 246, Apteka Stara Rynek.

— **Kino Apollo**: „Walka z caratem".

— **Kino Corso**: „Księżniczka przez 30 dni".

Osobiste

— Kierownik referatu inwalidzkiego przy Starostwie Powiatowem w Ostrowie, p. Roman Żurek, otrzymał awans do 9-tej grupy uposażeniowej.

— St. przodownik p. Głowiński z Ostrowa, powołany został na stanowisko komendanta P. P. w Odolanowie. Dotychczasowy komendant w Odolanowie p. Janik przeszedł w stan spoczynku.

3 złote wynosić będą opłaty za rower

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie, w myśl którego opłata za rower ma być ujednolicona i wynosić ma *3 zł rocznie*. Ponadto uproszczone mają być różne formalności przy nabywaniu kart rowerowych, zniesione mają być egzaminy za prawo jazdy, przeprowadzane w niektórych miastach itp. Rozporządzenie w tych sprawach ukazać się ma 1 kwietnia. Właściciele rowerów przyjmą je niewątpliwie z ulgą.

Wiosenna rewja mód

Z początkiem sezonu uzupełnić swoją garderobę — to prawdziwy kłopot każdej pani.

W bieżącym sezonie ułatwi to *„Wiosenna Rewja Mód", którą urządza Polski Czerwony Krzyż w niedzielę, dnia 29 marca br. o godz. 16-ej (4 popoł.)* na sali Hotelu „Polonia". Liczne oryginalne modele łaskawie zaprezentują miejscowe firmy.

Magazyn Mód Warszawskich — WP. Kujawski, Rynek.

„Halina", Magazyn Kapeluszy — ul. Kaliska.

WP. Jagłowa, Magazyn Kapeluszy — Rynek.

WP. D. Splitt, — Rynek.

W antraktach poszczególnych punktów programu usłyszymy koncert orkiestry wojskowej 60 p. p.

Popularne odczyty w K. P. W. I Ostrów

Przypominamy, że staraniem Ref. Kult.-Ośw. Ogniska KPW I. Ostrów, odbędzie się dnia 26 marca br. (czwartek) na dolnej sali Świetlicy KPW obok dworca o godz. 18-ej odczyt pod tytułem

„WATYKAN"

ilustrowany kolorowemi przezroczami.

Odczyt ten winien zainteresować jaknajszersze warstwy kolejarzy. Dlatego zachęcamy wszystkich wolnych od służby wraz z ich rodzinami do wzięcia udziału w odczycie.

Dyplom pamiątkowy dla pierwszego zawodnika P.W. i W.F.
w biegu na przełaj o puhar „Dziennika Ostrowskiego"

Już dawno nie było w Ostrowie tak wielkiego zainteresowania jakąkolwiek imprezą sportową, jak to ma miejsce z biegiem na przełaj o puhar „Dziennika Ostrowskiego". To też nic dziwnego, że organizatorowie tego biegu — podokręg ostrowski Pozn. Okr. Zw. Lek. — przykładają jaknajwiększego wysiłku, aby zawody, te tak pod względem organizacyjnym jak i sportowym, były wydarzeniem pierwszorzędnem w naszem mieście. Przygotowania do biegu są już zasadniczo ukończone. Również i trasa została już wytyczona. Jest ona bardzo ciekawa i urozmaicona. Długość jej wynosi około 3.500 metrów.

Jeśli chodzi o nagrody, to możemy znowu z prawdziwą radością stwierdzić, że ilość ich powiększyła się. Mianowicie tut. władze PW i WF przyznały dyplom dla pierwszego zawodnika PW i WF. Sądzimy zatem, że członkowie tej organizacji wezmą gremjalny udział w powyższym biegu.

Jeszcze raz podkreślam, że zwycięzca biegu zdobywa piękny i niezwykle cenny puhar przechodni „Dziennika Ostrowskiego". W najbliższych dniach umieścimy na łamach naszego pisma zdjęcie tego puharu. Puhar ten wraz z innemi nagrodami będzie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia wystawiony w oknie wystawowym w śródmieściu. Dalsze ciekawe szczegóły biegu podamy w następnych numerach.

Podajemy jeszcze raz regulamin zawodów:

1. Bieg na przełaj o puhar przechodni „Dziennika Ostrowskiego" organizuje Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny. — Podokręg Ostrowski w Ostrowie na trasie długości około 3.500 mtr.

2. Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele R.P., stowarzyszeni i niestowarzyszeni, którzy ukończyli 18 rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu. Badanie lekarskie odbywa się na 30 minut przed biegiem.

3. Start, trasę i metę wyznaczą POZLA Podokręg Ostrowski.

4. Zawodników obowiązuuje strój lekkoatletyczny dowolnych barw.

5. Podczas biegu obowiązuje regulamin PZAL.

6. Zawodnik przybywający pierwszy do mety zdobywa puhar na przeciąg jednego roku oraz nagrodę pamiątkową.

7. Puhar staje się własnością zawodnika po trzykrotnem niekoniecznie zrzędu zdobyciu. Puhar należy 4 tygodnie przed następnym biegiem każdego roku zwrócić Zarządowi POZLA Podokręgu Ostrowskiego.

8. Jeżeli bieg w jednym roku z pewnych względów odbyć się nie może, puhar przechowany zostanie w Zarządzie POZLA Podokręgu Ostrowskiego.

9. Zgłoszenia do powyższego biegu przyjmuje codziennie redakcja „Dziennika Ostrowsikego" — Ostrów Wlkp., Gimnazjalna 2, do dnia 2 kwietnia br.

10. Wpisowe które wynosi 25 gr. od zawodnika, musi być nadesłane wraz ze zgłoszeniem.

Celem dania możności startowania jaknajwiększej ilości zawodników, obniżyliśmy podawaną poprzednio stawkę wpisowego z 50 gr. na 25 groszy.

IMIENINY WODZA ARMJI GEN. DYW. EDWARDA RYDZ - ŚMIGŁEGO w Związku Rezerwistów

W ubiegłym tygodniu ruchliwe Koło Ostrowskie Związku Rezerwistów obchodziło uroczyście imieniny Gen. Dyw. Edwarda Rydz-Śmigłego, Generalnego Inspektora Armji. W uroczystości tej wzięło udział całe Koło wraz z członkami Zarządu Powiatowego.

Dłuższy referat, wysłuchany z uwagą przez rezerwistów wygłosił p. ppor. rezerwy Pankowiak Tadeusz, skreślając działalność i czyny Dostojnego Solenizanta. Objawem uczuć obecnych w stosunku do osoby Wodza Armji, była uchwalona depesza gratulacyjna, której treść poniżej przytaczamy:

„Rezerwiści Powiatu Ostrów — Wlkp. zebrani na uroczystem obchodzie Twych imienin, meldują Ci posłusznie, Panie Generale, że idei, którą przejąłeś w spuściźnie po ukochanym Wodzu Narodu, jesteśmy wierni, Twoim Rozkazom zawsze posłuszni i gotowi życie swe oddać w obronie całości i nienaruszalności granic naszego Państwa".

ZWIĄZEK REZERWISTÓW CZCI PAMIĘĆ PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W dniu 18 marca 1936 r. odbyła się w tutejszem Kole Związku Rezerwistów uroczysta akademja żałobna, z racji imienin śp. Józefa Piłsudskiego.

Wspomniana uroczystość zgromadziła we własnej świetlicy Związku, około 100 rezerwistów z Zarządem Powiatowym i Zarządem Koła na czele.

O godzi. 19-tej prezes ostrowskiego Koła Rezerwistów, p. Minta Roman, zagaił uroczystość w krótkich i serdecznych słowach, podkreślając radość lat ubiegłych i smutek tegoroczny, panujący w żołnierskich sercach rezerwi tów, spowodowany śmiercią Marszałka. Na zakończenie prezes wezwał wszystkich obecnych, by wysłuchali przemówienia Pana Prezydenta R.P. ,stojąc.

W tej chwili popłynęły ku obecnym z głośnika dźwięki hymnu narodowego ranego na Zamku.

Pada komenda: „Baczność"; wszyscy wstają i w skupieniu wysluchują przemówienia Pana Prezydenta. Po wysłuchaniu przemówienia zabrał głos referent wychowania obywatelskiego p. ppor. rezerwy Pankowiak Tadeusz, wzywając obecnych, by przez całe życie wiernie służyli ideałom, pozostawionym w spuściźnie po Marszałku.

Na zakończenie p. prezes Minta wezwał obecnych do odśpiewania Pierwszej Brygady, poczem solwował zebranie. Uroczystość ta na długo pozostanie w pamięci ostrowskiego Koła Rezerwistów.

GIM. MĘSKIE IM. J. PIŁSUDSKIEGO CIENIOM MARSZAŁKA W HOŁDZIE...

W dniu 19 marca obchodziła zazwyczaj Polska cała uroczyście imieniny Wodza Narodu. Jeszcze w ubiegłym roku społeczeństwo całe słało radosne, serdeczne życzenia Dostojnemu Solenizantowi z Belwederu. I nikt nie spodziewał się wówczas, że w rok później dzień imienin Marszałka już nie napełni serc naszych radością, lecz smutkiem bolesnym, żywem wspomnieniem śmierci Wodza wywołanem...

Składaliśmy w tym roku hołd już nieżyjącemu Budowniczemu Państwa naszego, lecz tylko cieniom Wielkiego Zmarłego. Młodzież gimn. męskiego również w dniu imienin zmarłego Wodza złożyła hołd Jego ogromnym zasługom i Nieśmiertelnemu Duchowi.

W dn. 18 marca młodzież wysłuchała przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w którem najwyższy w Państwie naszem Dostojnik zaliczył śp. J. Piłsudskiego do największych w dziejach Polski bohaterów. Dnia 19 marca po mszy św. odbył się w auli gimnazjum poranek żałobny, pamięci Wielkiego Marszałka poświęcony... Wieczorem tą samą akademję powtórzono w nieco szerszym programem dla członków Uniwersytetu Powszechnego, założonego niedawno temu w Ostrowie. W przemówieniach i referatach podkreślano ogromne zasługi zmarłego Wodza względem Ojczyzny naszej, Wielkość i Nieśmiertelność Jego Ducha. Przez akademję tę młodzież gimnazjum naszego dała dowód, że wraz z całem społeczeństwem odczuwa głęboko stratę, jaką Polska poniosła przez śmierć Marszałka i że zawsze pragnie iść Jego śladami w bezinteresownej, bohaterskiej służbie dla Ojczyzny i pod Jego duchowem przewodnictwem dążyć ku potędze i mocarstwowości Polski...

Handel w tygodniu przedświątecznym

Godziny handlu w tygodniu przedświątecznym zostaną jak corocznie przedłużone.

W niedzielę Palmową sklepy otwarte będą od godz. 13—18, zaś od 6 kwietnia godziny handlu przedłuża się do godz. 21-ej. Jedynie w Wielką Sobotę handel trwać będzie tylko do 18-ej.

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

45

Przedewszystkiem poszła na Hradczyn, gdzie zajrzała do przytłaczającej ogromem sali króla Władysława Jagiellończyka. Nie, nie była jeszcze wykończona, jakkolwiek roboty, odkąd Ewa była tu po raz ostatni, znacznie posunęły się naprzód. Spojrzała na cudną koronkę wież katedry i skierowała się ku swej ulubionej „złotej uliczce". Tu nic się nie zmieniło. Może nawet ta sama kobieta, co cztery lata temu, zapraszała uprzejmie do wnętrza tej miniatury — domku, gdzie ongiś mieszkał jakiś nieszczęśnik, który zamarzył o tem by światu dać jak najwięcej... złota, a przez to i zgubić go może prędzej. Zamykano go w takim oto pokoiku, gdzie mógł zrobić dwa kroki wszerz i trzy wzdłuż, gdzie miał kuchenkę, by mógł warzyć owe stopy czarodziejskie, z których miało powstać złoto, skąd jednak nie wolno mu się było oddalać, bo pilnowała go straż czujna. Uciec oknem nie mógł również, bo za oknem.... spadała prostopadle kilkadziesiąt metrów głęboka ściana parowu.

Ewa, na uprzejme zaproszenie kupcowej, sprzedającej karty z widokami w pierwszym domku, weszła. U okna, w pokoiku, siedział jakiś mężczyzna, plecami zwrócony ku wejściu. Na głos kobiety wprowadzającej nowego turystę, odwrócił się i oczy wchodzącej Ewy spotkały się z olbrzymiemi, zielonkawemi, cudnemi oczyma mężczyzny. Aż musiała zaczerpnąć oddechu, bo ów stojący tuż niemal naprzeciw niej młodzieniec był tak piękny, jak bywają twarze jeno w marzeniach. Kruczoczarne, zlekka falujące włosy, zaczesane na bok, ocieniały, przepysznie sklepione czoło, nos z małym garbkiem nadawał twarzy wyraz arystokratyczny, usta czerwone, jak wiśnie, miały środek górnej wargi nieco zagięty na ...iona: czerniły się nad temi ustami malenkie mocno przystrzyżone wąsiki, odbijające od smagłej cery. Odstąpił od okna tak, aby Ewa spojrzeć mogła w przepaść, rozciągającą się u stóp domków. Stanęła i wzrok utkwiła w zieleni drzew parku prezydenta, chcąc ochło... ...o z szalonego wrażenia, jakie wywarł na niej widok nieznajomego. Krew biła jej w skroniach tak mocno, iż miała wrażenie, że odgłos pulsowania musi chyba dolatywać do uszu stojących za nią osób.

Wreszcie, po paru minutach opanowała się o tyle, że mogła znów spojrzeć na mężczyznę. Mógł mieć najwyżej dwadzieścia trzy-cztery lata. Był wysmukły i gibki, a turystyczne ubranie o bufiastych krótkich spodniach, pozwalało dostrzeć łydki mocne, dobrze rozwinięte i nogi cienkie w kostce, zgrabne. Ewa, przebiegłszy wzrokiem te szczegóły zatonęła znów w jego oczach, które wielkością swą dominoway na całej twarzy. Oczy mężczyzny odpowiedziały również spojrzeniem przyjaznem. Parę sekund wpatrywali się w siebie, jakby przejrzeć chcieli własne dusze. Wreszcie mężczyzna oprzytomniał pierwszy i wręczając napiwek kobiecie, wolno ruszył ku wyjściu. Ewa, jakby w obawie, aby nie zginął jej z oczu, chwyciła jakąś pierwszą z brzegu widokówkę z wystawionych na sprzedaż i wręczając kupcowej pięć koron, spiesznie opuściła domek. Przed domkiem stał nieznajomy, rozglądał się, jakby rozmyślając, w którą stronę ma ruszyć. Ewa poszła przed siebie, za nią po sekundzie wahania, ruszył mężczyzna.

Kiedy skręcili oboje w wąską uliczkę, prowadzącą ku schodom wiodącym z Hradczyna wdół, nieznajomy przyspieszył kroku i wyprzedził Ewę. Teraz ona szła za nim, wpatrując się z upodobaniem w jego zgrabną sylwetkę, a myśli przewalały się w mózgu.

„Jak zrobić, by się dowiedzieć, kto to jest? Czy wypada iść za nim, śledzić go niejako? To przecież młodziutki chłopiec jeszcze! Widocznie wuj Witold miał rację, przypuszczając, że czuję się już tak stara, iż nabieram upodobnia do... młodych chłopców... Jakiż on zgrabny! Jest cały, jakby harmonją, wyśpiewana na cześć piękna"

Szli oboje jakoś tak równo że odległość między niemi się nie zmieniała zupełnie. Ewie było, jakby ją niosły anielskie skrzydła, jakby świat cały naraz zamienił się w jakąś oazę szczęścia, zdawało jej się, że odkąd wyszła z domku alchemika, słońce jaśniej świeci, zieleń drzew jest żywsza, ludzie milsi, wszystko wokół piękniejsze... Coś, co jakby w pancerz zakuwało serce od czasu dojścia jej do świadomości, naraz roztajało, czy pękło, pancerz opadł a serce wolne zapragnęło żyć i... kochać! kochać całą mocą niezmarnowanych sił, całą potęgą świeżego uczucia! Zupełnie nie zdawała sobie sprawy co się z nią dzieje. Idąc za nieznajomym, sama nie wiedziała kiedy wsiedli do tramwaju, przejechali kilka ulic i wysiedli u stóp Petrina. Zdawało jej się, że w tej nie zapomnianej chwili kiedy oczy obojga spotkały się z sobą, ubyło jej naraz lat, że właściwie jest młoda dziewczyną, marzącą o życiu, pełnem szczęścia... o życiu, opromienionem miłością. Miała wrażenie, że z bark jej, z twarzy opadło naraz brzemię lat tak dotkliwie dające jej się ostatnio we znaki, że stała się znów młodą że naraz wymazał ktoś z duszy owe długie, długie lata życia, że wróciła młodość ta młodość, po którą chciała jechać do Gonardyi Tamali! Nie! to już niepotrzebne! Ma oto dwoje skrzydeł u ramion, jest znów młodą i piękną, wierzy w życie, w przyszłość, w szczęście, jakie ją czeka! Cud się dokonał tam, w maleńkim domku alchemika — wróciła młodość! wróciła w całej krasie! Ewa czuje, jak żywiej krew pulsuje w żyłach, czuje, jak ciało staje się giętkie, sprężyste, jak żaden wysiłek nie zdaje się być trudny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Łańcuch ofiarności" na rzecz bezrobotnych

Wezwany przez *p. Kazimierza Mądrego*, składam na rzecz bezrobotnych 2,— zł i wzywam do dalszego kucia ogniw pp.:

Stefana Koronę,
Franciszka Zydorowicza,
oraz *Edmunda Jurka.*

Roman Szwarc

* * *

Na wezwanie p. Kazimierza Mądrego przesyłam w załączeniu kwotę 2,— zł na bezrobotnych, wyzwając równocześnie do dalszego kucia „Łańcucha ofiarności":

pp. Gilarskiego Marjana, kier. Oddz. Boks. Kl. Sport. „Ostrovia",
Grosska Maksymiljana,
Leona Michalaka, mistrza rzeźnickiego,
Pacha Adolfa, właśc. młyna parowego Raszków.

Maroszek Robert.

* * *

Wezwany przez Pana Notarjusza Franciszka Podejmę, składam na rzecz bezrobotnych 3 zł (trzy złote) i wzywam do dalszego kucia ogniw pp.:

Stanisława Słotwińskiego, Dyrektora Ubezpieczalni Społecznej,
Dr. Aleksandra Dubiskiego,
Dr. med. Stanisława Ratajskiego
i Alfonsa Soboczyńskiego, ziemianina z Kamienic Starych.

Dr. Marjan Poleski

* * *

Dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowie *p. Stanisław Słotwiński* na wezwanie p. Dr. Poleskiego, składa na rzecz bezrobotnych 3,00 zł, zapraszając do kucia dalszych ogniw:

p. mgr. Cyranowskiego Józefa,
p. Kierownika Masłeka Leona i
p. Kierownika Szulca Zbigniewa.

* * *

Składam na ręce „Komitetu Pomocy Bezrobotnym" kwotę trzech złotych i wzywam do kucia dalszych ogniw:

1) Pana Sawoyskiego Włodzimierza, sędziego Sądu Okręgowego w Ostrowie,
2) Pana Dr. Gmurowskiego Zbigniewa, emer. wiceprezesa Sądu Okręgowego w Ostrowie.

Karol Woźniak
sędzia Sądu Okręgowego.

Teatr Miejski

Dziś, w środę 25 marca, po raz drugi i ostatni *„Sprawa Moniki"*.

W piątek 27 marca, wielka uroczysta premjera *„Tajemnica Mszy świętej"* hiszpańskiego pisarza CALDERONA. Przed widzami przesuwać się będą znane postacie: Chrystusa, Adama, Mojżesza, Jana Chrzciciela, Jana Ewangelisty, Pawła, Żydostwa, Pogaństwa, Mądrości, Nieświadomości i wiele innych. Tajemnica Mszy świętej, graną była kilka lat temu w Poznaniu pod protektoratem JEm. Ks. Prymasa Polski Kardynała Hlonda, w Warszawie na dziedzińcu kościoła Świętego Krzyża pod protektoratem JEm Ks. Kardynała nuncjusza papieskiego Marmaggiego, którzy wyrazili swe wielkie zadowolenie z tak wzniosłego religijnego misterjum, jaką jest *„Tajemnica Mszy świętej"*.

RÓŻNE

K. S. „Ostrovia" — Oddział Pływacki — walne zebranie oddziału w środę dnia 25 marca 36 r. godz. 20-ta w lokalu klubowym przy ul. Raszkowskiej.

— **Zgony:** dziecko Stanisław Józef Banasiak 6 dni 8 godzin. Wdowa Marianna Basta z domu Kemczyńska, 70 lat, 9 mies. Mistrz piekarski Józef Łaniecki, 75 lat, 1 mies.

PRZEZ FAŁSZ DO ANARCHJI

Poruszenie przez szefa rządu, ministra spraw wewnętrznych oraz wielu posłów w sejmie roli stronnictwa „narodowego" i komunistów spotkało się z żywem echem w społeczeństwie Istotnie bowiem szereg ekscesów organizowanych planowo i powtarzających się a często zbiegających się z sobą zarówno co do ich formy jak i środków — mógł wywołać zaniepokojenie i obawę, że władze lekceważą tło, na którem one wyrosły

Nietrudno przecież zauważyć, że warunki socjalne będące wynikiem kryzysu gospodarczego w pierwszym rzędzie w szeregu środowisk mogą zupełnie łatwo odwracać uwagę szerszych sfer od właściwej sprężyny tak zwanej ruchu narodowego Niewątpliwie powszechna bieda szczególniej w środowiskach robotniczych i drobnego rolnictwa, otwiera łatwy teren działalności i demagogji dla elementu, który na poziomie niezadowolenia niechęci do pozytywnej pracy negacji wreszcie zamętu opierać pragnie rachuby polityczne na przyszłość Zwłaszcza, gdy te elementy nie mają najmniejszych skrupułów nawet wtedy, gdy z posiewu ich wynika zbrodnia, której ofiarą pada przeważnie policjant polski lub chłop polski

Na czemże opiera się ta „działalność" — co jest jej treścią? Daremnie szukaliśmy odpowiedzi na to pytanie W zalewie literatury endeckiej ostatnich czasów — legalnej i nielegalnej znajdziemy paszkwile, ulotki wydawnictwa których cel jest nadto przejrzysty Nie są to wskazania praktyczne jak usuwać biedę nawet nie takie które wskazują drogę organizacji społeczeństwa dla realizowania rzeczowych wysiłków Jedynym ich celem — to podważenie powagi władz państwowych w oczach obywateli szerzenie niewiary w zdolność Polski przeciwstawienia się kryzysowi gospodarczemu i złośliwe a prawie zawsze kłamliwe wycieczki przeciw każdemu kto we władzach państwowych czynniejszą odgrywa rolę

Gdybyśmy mieli krótką pamięć, moglibyśmy przypuścić, że mamy tu do czynienia z brakiem dojrzałości tępotą lub chorobliwemi przejawami nienormalności Znamy jednak stałą i starą reprezentantkę i herolda polskiej anarchji — znamy i metody jej działania; przez fałsz do niewiary a przez zdradę do anarchji

Czyż to nie drogą fałszu skrzywiła endecja poprzez Ligę narodową idee Skarbu narodowego tworzonego z uporem i poświęceniem dla sprawy Niepodległości przez Z Miłkowskiego w drugiej połowie ubiegłego stulecia? Kłamstwo i fałsz w sprawozdaniach partji do komitetu Skarbu Narodowego dla wyłudzenia pieniędzy spowodowały że Z Miłkowski zdecydował się je napiętnować w liście otwartym ogłoszonym w prasie

Podobnie przecież było i z niesławną wyprawą wodza endecji Dmowskiego 1904 r do Japonji Otrzymawszy pieniędzy od fabrykantów — protektorów „ideologji" endeckiej dla której bezpieczeństwo było ważniejsze niż Niepodległość wprowadziwszy w błąd Z Miłkowskiego wydobywa odeń listy polecające do Japonji — i nie informuje nikogo ani władz partyjnych nawet o celu podróży Dopiero po powrocie odsłania cel swej spiesznej wycieczki . Wycieczka przedstawiciela Ligi do Japonji miała na celu przedewszystkiem — zabezpieczenie się z tamtej strony od prób wywołania ruchawki na naszym gruncie Obawy w tym kierunku jak się okazało nie były płonne" Na temat tej misji pisze w r 1905:

„Cel konkretny realny w chwili obecnej może być postawiony na tle przynależności ziem polskich do państwa rosyjskiego" A gdy mimo takich natchnień rewolucja 1905 r żyć poczęła zaofiarował min Wittemu pomoc w tłumieniu „anarchji polskiej" Gdy zaś Witte nie uwierzył w moc endeków ci ostatni na własną rękę rozpoczęli walkę z ruchem socjalistyczno-niepodległościowym I na wiecu w Filharmonji w styczniu 1907 r chwali się już Dmowski: „Przeciw socjalizmowi wytężyliśmy wszystkie siły Przyznać musimy że w walce z socjalizmem zmuszeni byliśmy przelać krew bratnią"

Oto z okresu bojów rewolucyjnych odradzania się myśli wolnościowej i myśli o czynie zbrojnym — występuje prawdziwa w całej ohydzie swej straszliwa gangrena myśli taktyki i roboty endeckiej W służbie obcej z własnej woli, nieledwie z entuzjazmem podejmuje się walkę z własnem społeczeństwem walczącem o swe wyzwolenie Jak to nazwać — wstyd słowo wymówić!

Ten proces powtórzyć się nie może Piętnować musimy każdy fałsz każdy podstęp usuwać każdą podłość niweczyć by do zbrodni drogę zamknąć!

Wykopali złote dukaty

ukryte w ziemi w urnie glinianej

Podczas kopania i zakładania fundamentów w piwnicy pod ścianę Domu Katolickiego w Gostyczynie, pow. Ostrów, wykopali robotnicy wielką urnę glinianą w kształcie miednicy. Urna wypełniona była po brzegi złotemi dukatami. Dukaty te pochodziły z roku 1705.

Do czasu przybycia z Poznania specjalnej komisji Numizmatycznej, zaopiekował się skarbem miejscowy proboszcz.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY DRUŻYNOWYM MISTRZEM PING-PONGOWYM M. OSTROWA

Po 10-dniowej walce wszystkich najlepszych zespołów m. Ostrowa, wysunął się znowu na czoło dotychczasowy zdobywca tytułu, *mistrz drużynowy K. S. M. I*, który rozgromił wszystkie pozostałe zespoły i zajął zdecydowanie poraz wtóry *tytuł drużynowego mistrza m. Ostrowa na rok 1936* bez utraty punktu, w składzie: *Pilachowski I, Młynarek, Adamczak, Szczepaniak, Sieroń, rez. Pilachowski II.*

K. S. M. było i jest nadal najlepszem zespołem ping-pong'owym m. Ostrowa.

Ostateczna klasyfikacja drużynowych rozgrywek m. Ostrowa przedstawia się następująco:

1.	miejsce	K. S. M. I	16 p.	zdob.	0 strac.
2.	„	T. G. Sokół II	14 p.	„	2 „
3.	„	T. G. Sokół I	12 p.	„	4 „
4.	„	K. S. M. II	9 p.	„	7 „
5.	„	K. S. Jedność	7 p.	„	9 „
6.	„	K. P. W. I	6 p.	„	10 „
7.	„	Mercurja	4 p.	„	12 „
8.	„	K. S. M. III	3 p.	„	13 „
9.	„	K. P. W. II	1 p.	„	15 „

Z powiatu i okolicy

Z ODOLANOWA.

— **Izba Rzemieślnicza** urządza kursy mistrzowskie dla rzemieślników z miasta i okolicy. Kursy odbywają się w szkole powszechnej.

— **W stan spoczynku** przeniesiony został długoletni komendant posterunku P. P. p. Fr. Janik. Następcą został st. przodownik Głowiński z O-

Targowica w Poznaniu

I. BYDŁO

A) Woły:	
1. Pełnomięsiste wytuczone, nieoprz.	54 - 58
2. Mięsiste tuczone młodsze do 3 lat	46 50
3. Mięsiste tuczone starsze	4[illegible] - 44
4. Miernie odżywione	34 36
B) Buhaje:	
1. Wytuczone pełnomięsiste	52 54
2. Tuczone mięsiste	46 - 50
3. Nietuczone dobrze odżyw., starsze	40 44
4. Miernie odżywione	34 36
C) Krowy:	
1. Wytuczone pełnomięsiste	50 - 56
2. Tuczone mięsiste	4[illegible] - 4[illegible]
3. Nietuczone, dobrze odżywione	30 - 34
4. Miernie odżywione	14 - 18
D) Jałowice:	
1. Wytuczone pełnomięsiste	54 58
2. Tuczone mięsiste	46 50
3. Nietuczone, dobrze odżywione	40 44
4. Miernie odżywione	34—36
E) Młodzież:	
1. Dobrze odżywione	34—38
2. Miernie odżywione	32—34
F) Cielęta:	
1. Najprzedniejsze cielęta wytuczone	64—70
2. Tuczone cielęta	54 60
3. Dobrze odżywione	48 52
4. Miernie odżywione	40 46
II. OWCE	
1. Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta młodsze skopy	56—60
2. Tuczone starsze skopy i maciorki	40—50
3. Dobrze odżywiane	—
III. ŚWINIE (tuczne).	
1. Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	82 84
2. Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	78—80
3. Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywe wagi	74—77
4. Mięsiste świnie ponad 90 kg.	68 - 72
5. Maciory i późne kastraty	66 - 74
6. Świnie słoninowe ponad 150 kg	

Przebieg b spokojny — Świnie nie sprzedane

RADJO

Czwartek 26 marca 1936

Program ogólnopolski: 6 30 Kiedy ranne wstają zorze; 6 33 Gimnastyka; 7 20 Dziennik poranny; 8 00 Audycja dla szkół; 11 57 Sygnał czasu; 12 00 Hejnał z Krakowa; 12 03 Dziennik południowy; 12 15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych (z Wilna); 13 25 Chwilka gospodarstwa domowego; 15 15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15 30 Muzyka salonowa w wykonaniu Zespołu Salonowego Ork 63 pp pod dyr Zygmunta Grabowskiego (z Torunia); 16 05 Wiersze dla dzieci Kornieja Czuchowskiego w przekładzie z rosyjsk Wł Broniewskiego 16.50 Cała Polska śpiewa: Koncert chóru mieszanego Związku Nauczycielstwa Polskiego pod dyr Tadeusza Mayznera; 17 05 Mieszczaństwo polskie w dziejach i życiu narodu: Mieszczaństwo krakowskie — odczyt wygłosi dr Jerzy Dobrzycki (z Krakowa); 17 20 III koncert z cyklu: Najpiękniejsze sonaty Mozarta Wyk. Bolesław Woytowicz (fort.); 17 55 Pogadanka aktualna; 18 05 Recital śpiewaczy Wykonawczyni: Franka Morni (sopran koloraturowy) Przy fortep. K Szafranek (z Katowic); 19 40 Wiadomości sportowe ogólne; 19 43 Pogadanka aktualna; 20 00 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P R pod dyr Zdzisława Górzyńskiego 20 45 Dziennik wieczorny; 20 55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa — pogadanka; 21 00 Kameralny Teatr Wyobraźni: Słuchowisko poetyckie pt Historja o żołnierzu C. F Ramuz'a w przekładzie Juljana Tuwima z muzyką Igora Strawińskiego (wznowienie w nowem opracowaniu reżyserskiem); 21 45 Nasze pieśni — — Odśpiewają: Aniela Szlemińska — sopran Tadeusz Łuczaj — bas W programie pieśni Witolda Friemanna Przy fortepianie kompozytor; 22 10 Recital skrzypcowy Wykonawca: Jacques Thibaud Przy fortepianie M Janopoulo: 23 00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej; 23 05 Programy lokalne

BACZNOŚĆ ROWERZYŚCI!

W Ostrowie osiedlił się **dyplomowany specjalista** od reperacyj rowerów, maszyn do szycia i centryfug.

Emaljowanie ram na gorąco **tylko 3 złote.**

Popierajcie więc fachowego specjalistę, który **z rzeczy starych robi nowe.**

Wszelkie prace wykonuje się **fachowo i tanio.**

Warsztat mechaniczny

L. DRABENT - właściciel

OSTRÓW, KALISKA 31

O 218

Roznosiciele

do roznoszenia gazet mogą się zgłosić

do Administracji Dziennika Ostrowskiego

DO 232

Ogłoszenia stwarzają stały kontakt z klijentami!

Tapczany - leżanki - materace

oraz **wszelkie reperacje najtaniej wykonuje**

ZAKŁAD TAPICERSKI

B. Konieczny

Wrocławska 6

dom p Brykczyńskiego

O215

Wydzierżawienie polowania w Rąbczynie

w dniu 29. III. 1936 r. o godz. 15-tej w Sali Gromadzkiej Obszaru 972 ha 60 a

Przewodniczący Drożdż

Km. 79/36.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu rew. II. Stanisław Zemełko, zamieszkały w Inowrocławiu, ul. Kruśliwiecka 1 na mocy art. 604 KPC ogłasza, że w dniu 26 marca 1934 r. o godz.9-tej (nie później jednak niż w dwie godziny) odbędzie się w Edwinowie u Józefa Ropelewskiego sprzedaż z licytacji publicznej karety czarnej oszacowanej na zł 1.200,—

Powyższą karetę można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Inowrocław, dnia 24 marca 1936 r.

St. Zemełko, Komornik. DO 103

Podaję do łaskawej wiadomości mieszkańcom miasta Ostrowa i okolicy że z dniem 16 bm otworzyłam interes i przenoszę go od 1 kwietnia br z ulicy M Piłsudskiego 10

na ul. Raszkowską 10

skład kapeluszy damskich

i proszę bardzo o łaskawe dalsze poparcie

Kreślę się

Józefa Wojtczakówna

2 3

Prima

ŁOSOŚ

wędzony

Świeże ŚLEDZIE

DELIKATESY

poleca

F-a St. Kujawski

Szpitalna 8

DO 152

Sprzedaże

GOŚCINIEC

dużej wsi z koncesją kolonjalką rzeźnictwem 15 mórg ziemi do sprzedania za 15 tys wpłaty 10 tys, lub do wydzierżawienia Objęcie 1200 złotych w tem dzierżawa za rok Informacje: Jurga Marszałka Piłsudskiego 37 m 5 Listy pod tym samym adresem.

DO 233

DOM

piętrowy nowobudowany z wygodami ogrodem w centrum miasta Cena 16.000 wpłaty 8000 Informacje Jurga Marszałka Piłsudskiego 37 m 5 Zgłoszenia pisemne

DO 234

GOSPODARSTWO

budynki murowane w tem piekarnia i rzeźnictwo dobry interes Cena 13 000 wpłaty 7 500. Zgłosz. pisemne M Piłsudskiego 37 m. 5

DO 235

700 MÓRG

buraczanych w tem 120 z torfem łąki żywym i martwym inwentarzem budynki masywne Cena 170 000. wpłaty 100 000 lub zamiana na kamienicę Zgłosz pisemne M Piłsudskiego 37 m 5

DO 236

GOSPODARSTWO

sprzedam lub wydzierżawię na dobrych warunkach 92 mórg Przy Moście wprost od właściciela Adres w Admin DO 200

40 DRZEW

morwowych 6-letnich tanio na sprzedaż Malerska. Nabyszyce

DO 67

PIEKARNIA

z całkowitem urządzeniem z mieszkaniem sprzedam Szajek Poznań Górna Wilda 88

DO 207

ZAKŁAD

fryzjerski nowocześnie urządzony w śródmieściu Poznania tanio sprzedam Oferty do Eksp Dziennika Ostr pod 219

Mieszkania do wynaj.

MIESZKANIE

4 pokojowe z wszelkiemi przynależnościami do wynajęcia Morissona ul Wrocławska 33

DO 291

MIESZKANIE

4 pokojowe na 3 piętrze od zaraz do wynajęcia Piłsudskiego 15 informacje m 5 DO 292

MIESZKANIA

słoneczne pokój z kuchnią od zaraz do wynajęcia Łąkowa 11a

DO 200

Różne

CHIROMANTKA

przepowiada całego życia przeszłość przyszłość przestrzega - Poznań. Kraszewskiego 1 — 13. DO 108

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł z odnoszeniem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2 80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki, sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 mm jednołamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr, każde dalsze słowo 7 gr Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu Konto czek PKO w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8—18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Hęciak w Ostrowie Pozn — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Sp Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56 33-75 33-90